prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 września
na poczcie i u listonosza

Zwyczaje żniwiarskie w Kąkolewnicy

Marianna i Henryk Wnuk

strona 22

strona 3

Narodowe Czytanie 2023 z Miejską Biblioteką Publiczną

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

12 - 18 września 2023 r.
nr 37 (1053) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Śp. siostra Janina Mateusiak urodziła się w 1960 r. w Kolonii Domaszewskiej w parafii Zofibór (w powiecie radzyńskim, w gminie Ulan-Majorat)

Zakonnica spod Radzynia zginęła w katastrofie autokaru. Będzie sądowy finał tragedii

W drodze do Medjugorie w 2022 roku zginęło 12 osób, 32 zostały ranne. Organizator nie miał uprawnień.

STRONA R1

Kandydaci do Sejmu z okręgów nr 6 i 7. Pełna lista

STR. R4/R5

29 uczniów z gm. Wohyń rozpoczęło nowy rok szkolny ze stypendium naukowym

STRONA 21

Zmarł Józef Zenon Biernacki, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w latach 1982-1990, były radny powiatu

„Był przede wszystkim dobrym, życzliwym człowiekiem, który nigdy nie odmówił pomocy".

STRONA 5

1 441 uczniów rozpoczęło rok szkolny 2023/2024 w radzyńskim Zespole Szkół Ponadpodstawowych

To tendencja rosnąca.

STRONA 5

Grażyna Dzida, dyrektor ZSP

Kadrę pedagogiczną stanowi 130 nauczycieli, w tym pięciu nowych.

KGW w Sętkach z wyróżnieniem w finale „Kobiety Przedsiębiorczej"

STRONA 24

N 1830
ISSN 1899-7058

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
• ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA
• ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl 9b889373af

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Poczujmy się jak magnaci

Czas powoli żegnać się z latem. To były kolejne wakacje, podczas których w gronie osób ze stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto, wychodziliśmy na wspólne spacery z mieszkańcami. Dzięki temu zyskaliśmy wgląd w sprawy, którymi żyją.

Wiele z tych rozmów schodziło na pałac Potockich, który pomalowany na żółto wygląda pięknie i wszyscy to potwierdzają. Jednocześnie mało kto wie, jaki jest ostateczny plan na jego zagospodarowanie. Informacja, że w pałacu będzie kawiarnia, siedziba domu kultury i lokale dla stowarzyszeń wywołują pytania o koszty utrzymania obiektu i o to, czy nas na to stać w tej skali, i tej randze zabytku.

Nie pomaga wątek szkoły muzycznej i archiwum, które jeszcze długo za wynajem płaci jedną złotówkę. Kiedy w 2015 roku jako miejski radny głosowałem za przejęciem pałacu Potockich, dopytywałem o te koszty i jasno sygnalizowałem, że warto dopracować koncepcję w taki sposób, aby pałac przynosił gospodarce Radzynia realne korzyści. Jeśli nie bezpośrednio to pośrednio - poprzez wzmocnienie branży turystycznej, handlowej czy gastronomicznej.

Dziś wiemy, że remont pałacu pochłonął 20 milionów i szacujemy, że jego utrzymanie wzrośnie z 300-500 tysięcy przed remontem do 1 albo 1,5 miliona rocznie. Tylko że na to już nikt nam nie dołoży. W ciągu następnych 10 lat musimy znaleźć w naszym budżecie 15 milionów na ogrzewanie, oświetlenie, sprzątanie i bieżące remonty. Na co w związku z tym pieniędzy nie znajdziemy?

Czy pałac będzie dla Radzynia dźwignią, czy obciążeniem, któremu już kiedyś nie podołali jego właściciele Szlubowscy? Na te pytania trzeba szybko szukać odpowiedzi. Tymczasem zróbmy sobie piękne zdjęcie na dziecińcu. Poczujmy się jak magnaci.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Co, gdzie, kiedy?

WRZESIEŃ 12 — **Spotkanie z podróżniczką Zuzanną Cichocką pt. „Słowenia. Mały kraj wielkich odległości”,** Godz. 18, sala kameralna ROK

WRZESIEŃ 7-30 — **Wystawa „Ulmowie. Nie ma większej miłości”,** parter Urzędu Miasta przy ul. Warszawskiej 32,

WRZESIEŃ 17 — **Godz. 17.30, zakończenie sezonu motocyklowego w Sanktuarium MBNP. koncert zespołu „Fidelis”**, Po mszy, o godz. 19,

PAŹDZIER. 15 — **Koncert zespołu Łydka Grubasa**, sala widowiskowo-kinowa Radzyńskiego Ośrodka Kultury, godz. 15

W POLECA!!

PAŹDZIER. 20 — **Koncert Mai i Andrzeja Sikorowskich**
Godz. 18, sala ROK, cena biletu 60 zł

W ramach Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Autorską 20 października wystąpi duet córki i ojca. Andrzej Sikorowski jest twórcą legendarnego zespołu „Pod Budą”. Jego córka, pół-Greczynka, znana jest z wykonywania pieśni wyrosłych z tego kręgu kultury

LISTOPAD 25 — 25 listopada (sobota), **Spektakl „Kobieta na zamówienie”**, sala ROK, godz. 20, , cena biletu 90 zł.

Radzyńscy artyści mają wystawy w wyjątkowych miejscach Lubelszczyzny

Do końca września w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego można podziwiać malarstwo Urszuli Pietras.

Wernisaż „Ogrody światła” miał miejsce 5 września i został zorganizowany na zaproszenie Tadeusza Sławeckiego, dyrektora biblioteki.

- Zaszczytem było uczestniczyć. Obrazy pani Urszuli Pietras pełne nie tylko piękna, tajemniczości, wrażliwości, są także jak synapsy łączące człowieka z przyrodą. Poruszające... - mówi o swych wrażeniach jedna z uczestniczek wernisażu.

Znakomitą wystawę tematów muzycznych i strojów ludowych oraz malarstwa Marka Leszczyńskiego, można podziwiać do końca roku w pałacu Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”.

Fot. Klub Chodzę z Sercem

Na fotografii: Urszula Pietras wraz z przyjaciółmi towarzyszącymi jej na wernisażu

Autor podczas wernisażu 27 sierpnia wspomniał, że jest to ledwo niewielka część jego dorobku, a prace zyskały uznanie nawet w dalekich Chinach. Kuratorem wystawy jest Zuzanna Zubek-Gańska.

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

NOWOŚĆ!
DRUKARNIA AWA-DRUK
R E K L A M A :
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy, oklejanie samochodów i szyb wystawowych.
Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach.
Grawerowanie laserowe na długopisach, tabliczkach itp., litery 3D.
Drukujemy wszystko w najwyższej jakości
* DRUK * XERO * PIECZĄTKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub	352 77 68
Policja 997 lub	47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub	352 84 61
Cieplne	993
Energetyczne 991 lub	351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo	351 24 60
Urząd Miasta	351 24 60
PUP	352 93 80
Skarbowy	352 11 09
ZUS	352 92 60
KRUS	352 07 51
ARiMR	352 79 80
Prokuratura Rejonowa	313 35 00
Sąd Rejonowy	313 30 01
Poczta Radzyń	352 76 11

Urzędy Gmin

Borki	(81) 857 42 08
Czemierniki	351 30 03
Kąkolewnica	372 20 10
Komarówka	353 50 04
Radzyń	413 18 00
Ulan-Majorat	351 80 69
Wohyń	353 00 03

RAD

eprasa.pl 9b889373af

Narodowe Czytanie 2023 z Miejską Biblioteką Publiczną

Fot. Miejska Biblioteka Publiczna

Na fotografii organizatorzy, sympatycy biblioteki i lektorzy Narodowego Czytania 2023 w Radzyniu

RADZYŃ W 2023 r. przypada 12. Edycja Narodowego Czytania organizowanego z inicjatywy i pod patronatem Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zenona Przesmyckiego w Radzyniu po raz kolejny włączyła się do akcji.

- Akcja ma na celu popularyzację czytelnictwa, podkreślenie potrzeby dbałości o język ojczysty, ukazywanie bogactwa literatury polskiej, a także dawanie wyrazu jedności narodowej i dumy z bycia Polakiem - podkreśla Grażyna Kratiuk, dyrektor biblioteki.

W tym roku, w sobotę 9 września o godz. 10 na placu Wolności czytano fragmenty „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej. Podczas wydarzenia słuchano fragmentów tekstu w interpretacji samorządowców, uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 2 oraz uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy.

Wydarzenie uświetniła część muzyczna w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2. Wzięło w nim udział wielu sympatyków biblioteki, w tym liczne grono z Klubów Czytelniczych.

mm

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzyniu Podlaskim prowadzi nabór na rok szkolny 2023/2024 do szkół zaocznych

Szkoła Policealna w Radzyniu Podlaskim

/Podbudowa szkoła średnia, matura nie jest wymagana/

- technik administracji
- technik usług kosmetycznych
- technik bezpieczeństwa i higieny pracy
- opiekun medyczny

Liceum Ogólnokształcące

- /podbudowa: gimnazjum, 8-letnia szkoła podstawowa lub zasadnicza szkoła zawodowa/

Zapewniamy wysoką jakość kształcenia, przyjazną atmosferę
Zajęcia odbywają się w soboty i niedziele

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych
Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Prowadzimy szkolenia na różnorodnych kursach zawodowych

Informacje i zapisy:

Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 19-60
Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie codziennie w godz. 8.00 -16.00

RAD

eprasa.pl 9b889373af

Człowiek Roku 2022 „Wspólnoty" startuje w wyborach do Sejmu. Rozmowa ze Szczepanem Niebrzegowskim

W minionym tygodniu partia Prawo i Sprawiedliwość ogłosiła listy wyborcze. Na liście nr 7 z okręgu chełmskiego wśród 24 nazwisk, na pozycji numer 12, znajduje się nazwisko radzyńskiego starosty, Szczepana Niebrzegowskiego.

W - Jest Pan w połowie stawki i kandyduje do Sejmu. Uda się?

Sz.N.: - To dla mnie ogromny honor. Myślę, że to jest ukłon w stronę samorządu powiatu. Nie sprawdzałem dokładnie, ale w woj. lubelskim znikoma liczba starostów została kandydatami do Sejmu. Myślę, że w tym przypadku bardziej został doceniony powiat i jego osiągnięcia, niż sam Szczepan Niebrzegowski.

W - Trudno tutaj oddzielić funkcję od osoby, tym bardziej że jest pan starostą kolejną kadencję, ale samorządowcem od roku 1990, czyli 33 lata. Znamienna liczba. A ile w ciągu tych lat było przynależności politycznych?

Sz.N.: - W latach 90. należałem do Porozumienia Centrum, od samego powstania partii Prawo i Sprawiedliwość stałem się członkiem PiS. Nazywają takich ludzi w naszym żargonie Zakon PC. W roku 1993 po raz pierwszy startowałem do Sejmu z listy tego ugrupowania. Jestem dumny z tego, że w swoim życiorysie nie mam długiej listy partii, a te, w których uczestniczę, to grupa tych samych ludzi.

W - Czy podczas ustalania listy doszło do spotkania z prezesem Jarosławem Kaczyńskim?

Sz.N.: - Nie. To za duży komplement w moją stronę. W każdym komitecie są ustalenia okręgowe, centrala jest

Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Radzyńskiej został starosta Szczepan Niebrzegowski. Ilość oddanych na niego głosów przesłanych drogą SMS -ową i za pomocą kuponów to 470

dla liderów poszczególnych okręgów. Ale jeśli na ul. Nowogrodzkiej mnie zaakceptowano, to znaczy, że moja kandydatura jest popierana. Ja jestem na liście w połowie stawki, ale chcę podkreślić, że jest na niej duża liczba posłów, ministrowie, także jest to lista bardzo godna.

W - A ilu jest oprócz przedstawicieli parlamentu rządu, „świeżaków"?

Sz.N.: - Powiem jak matematyk, procentowo. 40 procent to nowe nazwiska.

W - Pytanie o jedno nazwisko. Na liście nie znalazł się poseł Marcin Duszek, a przez dwie kadencje był posłem PiS z naszego okręgu. Co się stało?

Sz.N.: - Nie mam najmniejszego pojęcia. To na pewno nie były decyzje, na które starosta radzyński mógł mieć chociaż minimalny wpływ.

W - Jednak zaskoczenie jest, tym bardziej że już od dożynek w rodzinnej gminie pana starosty, Ulan–Majorat, zresztą w Borkach też, Marcin Duszek wszędzie „wisi", a dokładniej plakaty reklamujące jego biuro poselskie i to, że poseł jest zawsze „po Polskiej stronie".

Sz.N.: - Nasi konkurenci polityczni już od kilku lat nas straszą po kolei: - „Będziesz wisiał" i to może o to chodziło, nie wiem. Ja kocham prawo i z punktu widzenia prawa w tym przypadku sprawa jest jasna. Trwa jeszcze kadencja Sejmu. Do ostatniego dnia kadencji jego plakaty są adekwatne. Nie mają numeru listy, nie są wyborcze, są do kontaktu z ludźmi. Stracą ważność, kiedy skończy się mu kadencja.

W - Radzyń Podlaski dawno nie miał rdzennego posła, z ziemi radzyńskiej...

Sz.N.: - Tak. Zadam pytanie. Niezależnie od koloru legitymacji, jaką ktokolwiek nosi w kieszeni, czy nie lepiej będzie, jak Radzyń do posła będzie miał kilka kilometrów, a nie kilkadziesiąt? Moim zdaniem jest to lepszy dostęp do informacji i do działań związanych z naszym rozwojem. Poza tym nie jestem czynnikiem dezintegrującym, tylko staram się integrować. Chciałbym wprowadzić do polityki język parlamentarny w pierwotnym znaczeniu. A każdy, kto ogląda czy uczestniczy w sesjach powiatu radzyńskiego, powiem z upojną szczerością, wie, że u nas jest dyskurs, dyskusja, poszanowanie drugiego człowieka i szacunek. Mnie brakuje spokojnej dyskusji w parlamencie, gdzie najważniejszą sprawą będzie dobro państwa. Wciąż słyszymy tylko jakieś inwektywy, obrażanie, ośmieszanie innych. A potem panowie trafiają do sądów koleżeńskich. To nie powinno tak być.

W - To jest realne?

Sz. N.: - Trzeba próbować.

W - Co się stanie z posadą starosty, kiedy okaże się, że Szczepan Niebrzegowski został posłem?

Sz.N. – Starosta przede wszystkim nie wyjechałby do Ameryki, tylko raz na dwa tygodnie pojechałby na posiedzenia Sejmu czy komisji. A poza tym w obrębie naszej rady powiatu są osoby, które mogą z dnia na dzień tę misję godnie pełnić.

Rozmawiała Monika Mackiewicz

W wyborach do Sejmu nie zabraknie kandydatów z powiatu parczewskiego

Z list PiS-u, zgodnie z naszymi przewidywaniami, startować będzie Jerzy Szwaj, a kandydatem Trzeciej Drogi będzie Łukasz Łucjan. W nadchodzących wyborach do Sejmu startować będą działacze związani z powiatem parczewskim.

Wybory zostały zarządzone przez prezydenta Andrzeja Dudę na niedzielę, 15 października. Listy kandydatów w okręgu numer 7 obejmującym m.in. powiat parczewski przedstawiło niedawno Prawo i Sprawiedliwość.

Kandydaci PiS

Do izby niższej parlamentu, zgodnie z naszymi przewidywaniami, kandydować będzie związany z Parczewem Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, który otrzymał 18. miejsce na liście.

Z 4. miejsca wystartuje z kolei bardzo często goszcząca w powiecie parczewskim Monika Pawłowska.

Zgodnie z zapowiedziami, do parlamentu nie kandyduje też Agnieszka Piekarska, dyrektor prowadzonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu.

Co ciekawe, listę PiS w okręgu numer 7 otwierać będzie Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji, który nie jest w żaden sposób związany z województwem lubelskim. Na podobny krok PiS zdecydował się w Kielcach, gdzie listę otwierać będzie prezes Jarosław Kaczyński, który przed czterema laty startował do Sejmu z Warszawy. Taki ruch ma sprawić, że partia rządząca wywalczy więcej mandatów w okręgu kieleckim.

Aktor będzie kandydatem Trzeciej Drogi

Związanego z powiatem parczewskim kandydata w okręgu numer 7 nie zabraknie też na liście Trzeciej Drogi, czyli połączonych sił Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz ruchu Szymona Hołowni. Z 17. pozycji do Sejmu wystartuje Łukasz Łucjan, od 2019 roku kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego w Starostwie Powiatowym w Parczewie, aktor filmowy oraz serialowy. Do 2019 roku Łucjan był głównym specjalistą w powiatowym biurze Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Parczewie. Ukończył administrację na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Początkowo do Sejmu miał kandydować Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, ale ostatecznie nie będzie startować w wyborach. - Zrezygnowałem z przyczyn zdrowotnych - powiedział nam Zieliński.

Przypomnijmy, że po donosie na przewodniczącego wojewoda lubelski uznał, że firma Zielińskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie jego mandatu, ale radni nie zgodzili się na to.

Grzegorz Rekiel

Fot.Andrzej Dejneka

Jerzy Szwaj, PiS

Fot.Maciej Maciejuk

Monika Pawłowska, PiS

Fot.Jacek Dejneka

Łukasz Łucjan, Trzecia Droga

Początkowo do Sejmu miał kandydować Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, ale ostatecznie nie będzie startować w wyborach. - Zrezygnowałem z przyczyn zdrowotnych - powiedział nam Zieliński.

RAD

eprasa.pl 9b889373af

- Był przede wszystkim dobrym, życzliwym człowiekiem, który nigdy nie odmówił pomocy

Zmarł Józef Zenon Biernacki, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w latach 1982-1990, były radny powiatu

Był dyrektorem radzyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w latach 1982-1990, radnym powiatu radzyńskiego 1999-2002, członkiem Stowarzyszenia Kormoran.

Zasłużonym działaczem w rozwoju sportu oraz turystyki krajowej i międzynarodowej. Wielokrotnie został odznaczony za zasługi dla województwa bialskopodlaskiego i Radzynia. Również często odznaczany za zasługi jako strażak.

Tadeusz Sławecki, jego kolega partyjny, ale też samorządowiec, wspomina:

- Ś.p. Zenon był działaczem ludowym i społecznym. Poznałem go wiele lat temu jako starszego kolegę, kiedy aktywnie działał w Związku Młodzieży Wiejskiej, potem spotkaliśmy się w Polskim Stronnictwie Ludowym. Był aktywnym społecznikiem, strażakiem OSP, animatorem sportu na wsi. Nigdy nie sięgał po zaszczyty, działał po cichu. Był przede wszystkim dobrym, życzliwym człowiekiem, który nigdy nie odmówił pomocy.

„Był dla nas kolegą Zenkiem"

- Świętej Pamięci Józefa Zenona Biernackiego poznałam jakieś 18 lat temu. Nazywaliśmy Go zawsze drugim imieniem i był dla nas kolegą Zenkiem. Zwykł mówić do mnie: „Aniu, jak masz jakąś robotę, to nie zapominaj o mnie". Pamiętał o moich imieninach, dzwonił z życzeniami świątecznymi, zapraszany na uroczystości nigdy nie odmawiał pomocy przy ich organizacji i uczestnictwa w nich. Rodzinę stawiał na pierwszym miejscu. Śmierć żony, a potem syna Marka, odcisnęły piętno na Jego zdrowiu. Pomimo tak strasznych przeżyć starał się żyć dalej, dla pozostałej części rodziny. Z przyjemnością słuchało się Go, jak opowiadał o swoich wnukach. Cieszył się ich sukcesami. Doczekał się też prawnuka. Był człowiekiem czynu, społecznikiem, angażował się w działalność wielu stowarzyszeń i organizacji, nawet wtedy, kiedy podupadł na zdrowiu. Tak Go zapamiętałam i zawsze będę wspominała go z ciepłem w sercu. Niech spoczywa w pokoju - dzieli się wspomnieniem Anna Szymala.

Był człowiekiem czynu, społecznikiem, angażował się w działalność wielu stowarzyszeń i organizacji, nawet wtedy, kiedy podupadł na zdrowiu

Józef Zenon Biernacki zmarł 6 września, miał 83 lata.

Monika Mackiewicz

Józef Zenon Biernacki był aktywnym społecznikiem, strażakiem OSP, animatorem sportu na wsi

1 441 uczniów rozpoczęło rok szkolny 2023/2024 w radzyńskim Zespole Szkół Ponadpodstawowych

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy rozpoczyna rok szkolny z nową dyrektor. Starosta Szczepan Niebrzegowski pogratulował dyrektor Marcie Kożuch wygranej w konkursie i życzył jej spełnienia się w tej roli

To tendencja rosnąca. W roku szkolnym 2021/2022 uczniów było 1 330, w roku 2022/2023 - 1 351. Do pierwszej klasy w tym roku przyszło 419 absolwentów szkół podstawowych. Kadrę pedagogiczną stanowi 130 nauczycieli, w tym pięciu nowych – informuje Grażyna Dzida, dyrektor ZSP.

Nowy rok szkolny to też zmiany w kierownictwie największej ponadpodstawowej szkoły zawodowej w regionie. Zmiana dotyczy czterech stanowisk. Trzech wicedyrektorów oraz kierownika warsztatów.

Nowymi wicedyrektorami, po złożeniu rezygnacji z funkcji przez: Barbarę Zaniewicz, Agnieszkę Gątarczyk i Pawła Leszaka, zostali: Dorota Krasucka, Anna Kocyła-Grabowska oraz Wiesław Paszkowski, dotychczasowy kierownik warsztatów. Dotychczasowo jego funkcję obejmie Jacek Świć.

W tej placówce oświatowej dużych „otwarć" należy się spodziewać jeszcze w tej połówce roku. Szkoła jako jedna z 33 ośrodków w kraju będzie realizowała projekt za 13 mln zł dofinansowania pod nazwą: Branżowe Centrum Umiejętności o profilu nakierowanym na elektrykę i szkolenie specjalistów. Na ukończeniu są warsztaty szkolne i lada moment będą otwierane. To epokowy przełom.

Nowy rok szkolny akademicki to również nowy początek. Akademia Bialska, która rok temu utworzyła swoją filię na bazie ZSP, o kierunkach ratownictwo medyczne i pielęgniarstwo, od października będzie rozszerzona o nowy kierunek: informatykę. BCU będzie kładło nacisk na kształcenie wysoko wykwalifikowanych pracowników w tej dziedzinie.

RAD

Początek nowego roku szkolnego w Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej

Akademia Bialska, która rok temu utworzyła swoją filię na bazie ZSP, o kierunkach ratownictwo medyczne i pielęgniarstwo, od października będzie rozszerzona o nowy kierunek: informatykę

W I LO również przybywa młodzieży

W I Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Partyzantów rok szkolny 2023/2024 rozpoczyna 652 uczniów Dla porównania: w roku 2022/2023 – było to 643 uczniów; w 2021/2022 – 612 uczniów.

- Do klas pierwszych zostało przyjętych 181 uczniów. Utworzono sześć klas pierwszych - informuje Ewa Grodzka, dyrektor I LO.

Kadrę stanowi 59 nauczycieli, w tym 10 nowych.

mm

Zarząd Powiatu Radzyńskiego ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Powiatu Radzyńskiego

Nieruchomości stanowiącej działkę nr 3472/3 o pow. 0,4304 ha położonej w Radzyniu Podlaskim przy ul. Budowlanych 2B, obręb 0001 Radzyń Miasto, gmina miejska Radzyń Podlaski, zabudowanej budynkiem użytkowym – warsztat samochodowy z częścią socjalną oraz budynkiem gospodarczym, objętej księgą wieczystą LU1R/00073186/5.

Cena wywoławcza – 1 500 000 zł (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych).

Wadium – 75 000 zł (słownie: siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych)

Termin wniesienia wadium - do dnia 20 listopada 2023 r.

Termin i miejsce przetargu – 28 listopada 2023 r., godz. 11⁰⁰, sala nr 9, budynek Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim, Pl. I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski.

Niniejsza informacja stanowi wyciąg z ogłoszenia o przetargu. Szczegółowe informacje znajdują się w ogłoszeniu, zamieszczonym na tablicy informacyjnej w siedzibie Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim Pl. I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski oraz stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim: http://spradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl w zakładce „ogłoszenia" oraz Powiatu Radzyńskiego: http://powiatradzynski.pl/.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radzyniu Podlaskim, Pl. I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski, pok. nr 17 i nr 22, tel.: (83) 3527410, (83) 3527426.

eprasa.pl 9b889373af

„Jedna pani skacze na jelenia, a druga ją popycha". Takie rzeczy tylko na „Amonicie" w Klimkach!

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA ŁUKÓW Na leśnym placu zabaw w Klimkach stoją naturalnej wielkości figury zwierząt. Wśród nich jeleń, na którego pewne panie usiłowały się wdrapać. - Dziecko posadzić, to rozumiem, ale żeby baby się tak pchały, to przesada i wandalizm - mówi starsza mieszkanka Klimek.

Na tego jelenia naturalnej wielkości usiłowały wspiąć się rozbawione panie odwiedzające kompleks „Amonit" w Klimkach

Figura sarny była zniszczona już na drugi dzień po otwarciu drugiej części kompleksu

Miesiąc temu w Klimkach, osiem kilometrów od Łukowa, otwarto drugą część „Amonitu".

„Amonit" to teren wypoczynkowy w lesie, częściowo położony na piaszczystej skarpie. Jego pierwsza część, z placem zabaw, zjeżdżalniami, piaskownicami, powstała w 2019 r. Od sierpnia tego roku można korzystać z drugiej części kompleksu, w której stanęły naturalnej wielkości figury zwierząt występujących w okolicznych lasach: łosia, sarny, dzika, lisa, wilka, tablice z opisami poszczególnych gatunków, urządzenia do ćwiczeń, mała tyrolka, ławki.

Kompleks „Amonit" to inwestycja gminy Łuków. Najnowsza jego część kosztowała 430 tys. zł, z czego ponad 260 tys. zł to unijne dofinansowanie, jakie gmina pozyskała za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „RAZEM".

Popularne miejsce

Na leśny plac zabaw przyjeżdżają ludzie z okolicy i z Łukowa. Świeże powietrze, mnóstwo piachu, fajne urządzenia, dużo miejsca do biegania i zabawy. W wakacje „Amonit" przeżywał prawdziwe oblężenie, a teraz w pogodne dni chętnie przyjeżdżają tu rodziny z dziećmi.

Atrakcyjność „Amonitu" podkreślił na ostatniej sesji Rady Gminy wójt Mariusz Osiak.

- Wszędzie jest pozytywny odbiór tej inwestycji, mamy wiele komentarzy, także w mediach społecznościowych, że się podoba. Ale są także przykre zdarzenia – powiedział.

- Odebraliśmy obiekt, a już następnego dnia zauważyliśmy, że jedna z figur zwierząt jest zniszczona. Będziemy występować do wykonawcy o naprawę. Oczywiście to nie wykonawca zniszczył, tylko osoby, które na Amonit przyjechały, a przy okazji zniszczyły tę sarenkę. Chcemy, żeby wykonawca to poprawił, ponieważ naszym zdaniem zamontowana była wykonana nie do końca z takiego tworzywa, jak chcieliśmy – mówił wójt.

To dorośli

Krzysztof Kędziora, sołtys Klimek, na tej samej sesji stwierdził, że na „Amonicie" najgorzej zachowują się dorośli.

- Ja często koło tego placu przejeżdżam. I możliwe, że ta sarenka mogła być zrobiona z gorszego materiału, ale co dorośli wyczyniają na tych rzeźbach, to nóż się w kieszeni otwiera – zaczął.

- Jadę, patrzę i co widzę? - jedna pani skacze na jelenia, a druga ją popycha. Zatrzymałem się, może nie powinienem tak powiedzieć, ale mówię: „Wie pani co, może ja przeskoczę przez te krzaki i panią tam popchnę?". Ludzie wchodzą na „Amonit" z psami, dzieci się bawią, psy się załatwiają. Dla mieszkańców Klimek to jest satysfakcja, że taki obiekt jest u nas. No ale serce boli, jak ludzie nie umieją z niego korzystać, tylko niszczą. Próbowałem nieraz zwrócić delikatnie uwagę, bo z wielkim psem chodzą, pies się załatwia, a oni: „Kim pan jest, weź się pan odwal" - opowiadał Kędziora.

Jest monitoring

Wójt powiedział, że na obu „Amonitach" są regulaminy, jak z nich korzystać. Nie wolno wprowadzać zwierząt. Na figury, które są tam posadowione, nie wolno wchodzić albo nawzajem się wpychać.

- Ja rozumiem, że rodzic posadzi małe dziecko, żeby mu zrobić zdjęcie i nic się nie stanie. No ale tak, jak pan sołtys powiedział, że kobieta na tego jelenia się pakowała, to gruba przesada. Figury miały być wykonane z materiału, który wytrzyma, jak ktoś usiądzie. Ale wytrzyma ciężar małego dziecka, a nie jakąś panią i jej koleżankę. Proszę, żeby na te zwierzęta nie wchodzić. Zdjęcie można sobie zrobić obok. Można dziecko wziąć na ręce. Na pewno będzie przy figurach informacja, że jeśli ktoś się pakuje na jelenia i jeleń się przewróci, a człowiek połamie, to bierze odpowiedzialność na siebie. My poprzez system monitoringu będziemy oczywiście szukać sprawców tego typu wydarzeń – zapowiada wójt.

mo

49-latek wędkował, a później pływał w „Cegielni". Mężczyzna utonął

Fot. Policja Łuków

Wędkarze, którzy byli na miejscu zdarzenia, wezwali pomoc. Strażacy po kilkudziesięciu minutach wydostali ciało mężczyzny ze zbiornika (fot. Policja Łuków)

We wtorek, 5 września przed godziną 21 łukowscy policjanci zostali powiadomieni o mężczyźnie, który wszedł do popularnego wśród wędkarzy zbiornika wodnego, tzw. Cegielni. Z przekazanej relacji wynikało, że nie wypłynął on już z wody.

- Mundurowi dowiedzieli się od świadków, że wędkujący tam od rana 49-latek z gminy Trzebieszów, chciał wejść do wody, by się ochłodzić. Inni wędkarze zabraniali i odradzali mu takie zachowanie, jednak nie ten, nie zważając na ich przestrogi, wszedł do wody i popłynął w kierunku drugiego brzegu. Po chwili stojący przy zbiorniku zauważyli, że płynący mężczyzna zanurzył się pod taflą wody i już nie wypłynął - relacjonuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Wędkarze, którzy byli na miejscu zdarzenia, wezwali pomoc. Strażacy po kilkudziesięciu minutach wydostali ciało mężczyzny ze zbiornika.

Patryk Pytlak

Powiat bialski: Znaleziono pocisk artyleryjski i granat

Najpierw ktoś znalazł niewybuch na brzegu zbiornika wodnego w miejscowości Bohukały. Okazało się, że jest to pocisk artyleryjski o długości 55 cm.

Gdy na miejsce dotarł patrol rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie, dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał kolejne zgłoszenie dotyczące odnalezienia niewybuchu. Tym razem mieszkaniec tej samej miejscowości znalazł go podczas prac polowych.

- Saperzy zajęli się również neutralizacją niewybuchu, którym okazał się granat moździerzowy.

Fot. KMP Biała Podlaska

Były dwa zgłoszenia tego samego dnia dotyczące niewybuchów

Sprawdzili też pobliski teren, nie ujawniając kolejnych niebezpiecznych przedmiotów - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Pożar w gminie Stoczek Łukowski. Spłonęły dwa budynki gospodarcze, ewakuowano zwierzęta

Ogromny pożar wybuchł w poniedziałek, 4 sierpnia po południu. Spłonęły dwa budynki gospodarcze, w których magazynowana była słoma i siano.

Pożar wybuchł około godz. 19 w Kisielsku w gminie Stoczek Łukowski. Przy ugaszeniu ognia pracowali strażacy z: OSP Kswawerynów, OSP Stoczek Łukowski, OSP Zgórznica, OSP Jedlanka, OSP Stara Róża, OSP Szyszki, OSP Jemielne, JRG Łuków oraz policja.

Po dojechaniu na miejsce zdarzenia strażacy zastali dwa budynki gospodarcze objęte pożarem. Magazynowane w nich były słoma oraz siano, które również uległy spaleniu.

- Naszym zadaniem, jak i pozostałych zastępów na miejscu, było zabezpieczenie miejsca zdarzenia, ugaszenie źródła pożaru, dokładne przelanie oraz dogaszenie pogorzeliska, a także rozebranie nadpalonych elementów konstrukcji zabudowań - informują strażacy z OSP Zgórznica.

Fot. OSP Stoczek Łukowski

Strażacy gasili pożar przez ponad 3 godziny (fot. OSP Stoczek Łukowski)

Druhowie poinformowali, że przed ich przyjazdem, właściciel ewakuował zwierzęta z budynku, na którym spłonął dach.

Strażacy zakończyli gaszenie pożaru około godz. 22.

Przyczyny wybuchu pożaru są nieznane. Śledztwo w tej sprawie już trwa.

Patryk Pytlak

BIA

eprasa.pl 9b889373af

Nowy skład rady społecznej międzyrzeckiego szpitala. „Co robi ta rada?”

Jedną z części ostatniej sesji rady powiatu bialskiego było przyjęcie uchwały ustanawiającej nowy skład rady społecznej szpitala w Międzyrzecu Podlaskim. Ta została podjęta jednogłośnie, jednak nie zabrakło głosów, które pytały o zasadność istnienia takiej rady.

Projekt uchwały przewidywał, że w skład nowej rady na kadencję 2023-2027 wejdzie starosta Mariusz Filipiuk jako przewodniczący, Anna Łukasik jako przedstawicielka wojewody oraz Krzysztof Adamowicz, Tomasz Andrejuk, Piotr Kazimierski, Zbigniew Kot, Andrzej Mironiuk, Paweł Litwiniuk, Franciszek Jerzy Stefaniuk, Marek Sulima oraz Emil Bogucki.

Uchwała ostatecznie została przyjęta jednogłośnie, jednak obiekcje w tej kwestii przedstawił jeden z radnych - Marek Uściński. Zaznaczył, że obecnie jest to „głosowanie w ciemno”, ponieważ w tym momencie nie wie, czym rzeczona rada się zajmuje. Powiedział również, że z działalności rady powinny być sporządzane sprawozdania.

Jeśli trzeba, sprawozdanie powstanie

Na słowa Uścińskiego odpowiedział dyrektor międzyrzeckiego szpitala. Marek Zawada oznajmił, że „jak sama jej nazwa wskazuje, rada pełni funkcję społeczną, nieopłacaną, jest też wymagana ustawowo. Powołanie takiej rady jest obowiązkiem organu założycielskiego szpital”. Dodał także, że na prośbę radnego, osoba odpowiedzialna w SPZOZ za funkcjonowanie rady społecznej może przygotować sprawozdanie z działalności tego organu z ostatniej kadencji.

Marek Uściński
radny powiatu

Powinno powstać sprawozdanie

- Zasadne jest w tym momencie, by zadać pytanie: co robi ta rada? Moim zdaniem powinno być sprawozdanie z działalności rady ustępującej, ile razy się zbierała, jakie sprawy opiniowała, jakie decyzje podjęła. To by nas przekonało, że taka rada jest potrzebna. My natomiast dzisiaj nie wiemy, co przez kadencję ten organ tak naprawdę robił. Nic nie wiemy, a oczekuje się od nas, abyśmy głosowali za powołaniem kolejnej rady. Dla jasności i czytelności wszystkiego powinno być sprawozdanie z działalności rady.

Marek Uściński zaznaczył, że nie zgłasza żadnych uwag do dyrektora, który w samej radzie się nie znajduje. Chciałby jednak usłyszeć słowa wyjaśnienia od radnych powiatowych, którzy w radzie społecznej międzyrzeckiego szpitala zasiadają.

- Myślę, że są na sali radni koledzy, którzy byli w poprzedniej lub mijającej kadencji i oni powinni zabrać głos i takie sprawozdanie złożyć. I np. jak był zakup tomografu komputerowego i rada społeczna się tym zajmowała i wyraziła opinię, to będzie to w sprawozdaniu, a my będziemy wiedzieli, że ta rada jest potrzebna, spełnia swoją rolę i wspiera pana dyrektora w prowadzeniu szpitala - kontynuował radny Uściński.

Janusz Skólimowski
wicestarosta bialski

Ważny i potrzebny organ

- Sprawozdanie, jeśli pan radny go oczekuje, myślę, że powstanie. Ja się zobowiązuję, że takie sprawozdanie zostanie przedstawione, chociaż obecnie nie jestem członkiem rady, ale byłem i wiem, jak to jest ważny i potrzebny organ. Na dzisiejszej sesji, po zakończeniu procedur, bo na poprzednich sesjach przeprowadziliśmy procedurę wyłaniania kandydatów, głosujemy już nad składem, który został zaproponowany i który dostał już wstępną zgodę. Dzisiaj nie możemy oczekiwać sprawozdania i zmuszać członków, żeby sobie w tym momencie przypominali, co robili przez ostatnie 4 lata.

Za późno na uwagi

Głos w tej sprawie zabrał inny z radnych powiatowych - Mariusz Kiczyński. W odpowiedzi na słowa Marka Uścińskiego powiedział, że proponowany skład był opiniowany na poprzedniej sesji i to właśnie wtedy radni mogli zgłaszać swoje zażalenia. Ostatecznie wszyscy radni byli „za” powołaniem rady społecznej w proponowanym składzie. Wicestarosta Janusz Skólimowski, niegdyś należący do rady międzyrzeckiego szpitala zapowiedział radnemu Uścińskiemu, że jeśli będzie chciał otrzymać wspomniane sprawozdanie na piśmie, nie będzie z tym żadnego problemu.

rg

Marek Zawada
dyr. SPZOZ Międzyrzec Podlaski

Rada spotykała się 3-4 razy w roku

- Być może nie przedstawię dziś państwu całkowitego raportu z działalności tej rady, ale przynajmniej tak ogólnie przybliżę, do czego rada społeczna szpitala jest zobowiązana. Jak sama jej nazwa wskazuje pełni funkcję społeczną, nieopłacaną, jest też wymagana ustawowo. Powołanie takiej rady jest obowiązkiem organu założycielskiego szpital. Od kiedy jestem dyrektorem, rada społeczna SPZOZ w Międzyrzecu Podlaskim spotykała się 3-4 razy w roku. Spotkania wymagały wyrażenia opinii na temat działań, które ja jako dyrektor podejmowałem. To m.in. opiniowanie wyniku finansowego szpitala, zakupy, które były planowane w szpitalu czy inwestycje, kwestie likwidacji sprzętu medycznego.

Skład rady na najbliższe cztery lata:

- starosta Mariusz Filipiuk (przewodniczący),
- Franciszek Jerzy Stefaniuk,
- Paweł Litwiniuk,
- Anna Łukasik,
- Krzysztof Adamowicz,
- Tomasz Andrejuk,
- Piotr Kazimierski,
- Zbigniew Kot,
- Andrzej Mironiuk,
- Marek Sulima,
- Emil Bogucki.

„Pożyczył” auto znajomego, bo chciał się odstresować. Uszkodził samochód i go porzucił

BIAŁA PODLASKA: Za krótkotrwałe użycie auta odpowie 35-latek, który pomagał w jego naprawie. Po pracy postanowił wrócić do miejsca, gdzie było zaparkowane i „przejechać się”.

W ubiegłym tygodniu policja dostała zgłoszenie dotyczące krótkotrwałego użycia pojazdu.

- Z relacji właściciela wynikało, że sprawca wyjechał osobową KIA z hali, w której była ona remontowana. Niestety prawdopodobnie wówczas uszkodził auto, po czym porzucił je na terenie posesji. Zgłaszający dodał, że podejrzewa o ten czyn 35-latka bez stałego miejsca zamieszkania, który dzień wcześniej razem z nim naprawiał samochód - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci potwierdzili przypuszczenia zgłaszającego. 35-latek przyznał, że żałuje tego, co się stało i chce zwrócić koszt naprawy samochodu.

- Powodem jego zachowania miała być awantura z partnerką.

Fot. KMP Biała Podlaska

„Pożyczył” auto znajomego, bo chciał się odstresować. Uszkodził samochód i go porzucił

Twierdził, że po niej, aby „się odstresować”, chciał się przejechać autem i chwilę w nim posiedzieć. Z uwagi na to, że na jego koncie figuruje zakaz prowadzenia pojazdów, twierdził, że nie zamierzał wyjeżdżać poza teren posesji... Wiedział, że KIA znajduje się w niezabezpieczonej hali, a wewnątrz pozostały kluczyki. Jednak, wyjeżdżając z budynku, niefortunnie zahaczył o jedną ze stojących tam maszyn, uszkadzając samochód. Po tym porzucił go i uciekł, obawiając się konsekwencji - dodaje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy.

Joanna Niećko

BIA

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Mieczysław Świętoński
80 lat
zm. 1 września, Łuków

Janusz Bilik
71 lat,
zm. 1 września,
Zarzec Łukowski

Janusz Grzywacz
77 lat
zm. 3 września,
Łuków

Piotr Celiński
88 lat
zm. 4 września, Łuków

Andrzej Roguski
72 lat
zm. 5 września, Łuków

Mariusz Burdoń
49 lat
zm. 5 września, Łuków

Jan Kłusek
68 lat
zm. 7 września, Okrzeja

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Jerzy Wojciech Suchorab
64 lata
zm. 31 sierpnia, Parczew

Marian Wetoszka
91 lat
zm. 1 września, Gęś

Kazimiera Siwiec
89 lat
zm. 1 września, Parczew

Wiktor Drabik
55 lat
zm. 3 września, Dębowa Kłoda

Anna Pawelec
73 lata
zm. 3 września, Parczew

Andrzej Chwedorowicz
69 lat
zm. 4 września, Siemień

Tomasz Donica
68 lat
zm. 5 września, Kopina

Janina Pałac
89 lat
zm. 6 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Dawid Targosz
14 lat
zm. 28 sierpnia, Wólka Plebańska

Zofia Turowska
93 lata
zm. 1 września, Biała Podl.

Zofia Pękala
88 lat
zm. 1 września, Wygnanka

Dariusz Olszewski
46 lat
zm. 1 września, Biała Podl.

Kazimierz Bernaszuk
72 lata
zm. 4 września, Biała Podl.

Andrzej Iwanicki
61 lat
zm. 4 września, Biała Podl.

Jan Pawelec
81 lat
zm. 5 września, Międzyrzec

Mieczysław Sowa
80 lat
zm. 6 września, Biała Podl.

Czesław Domański
73 lata
zm. 7 września, Połoski

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Ewa Czerwińska - Kożuch
65 lat
zm. 2 września, Radzyń

Teresa Konopka
86 lat
zm. 3 września, Radzyń

Andrzej Paluszkiewicz
85 lat
zm. 3 września, Radzyń

Tadeusz Arcikiewicz
85 lat
zm. 5 września, Radzyń

Józef Zenon Biernacki
83 lata
zm. 6 września, Radzyń

Roman Mitura
54 lata
zm. 7 września, Borki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 9b889373af

Obława na psy bestie: Policjanci schronili się w radiowozie, inny wycofywał się z bronią w ręku

- Tak agresywnych psów jeszcze nigdy nie widziałem - zeznawał w sądzie policjant przez wiele lat będący przewodnikiem psa policyjnego. Przed sądem w Lubartowie dobiega końca proces dotyczący śmierci Mariusza K. zagryzionego przez psy w Skarbicieszu.

Jerzy B. tuż po odkryciu zwłok został zatrzymany. Jest na wolności, nie zastosowano wobec niego środków zapobiegawczych. Był w sądzie na pierwszej rozprawie. Na kolejnych - już nie. Reprezentuje go adwokat

Mariusz K., 48-letni mieszkaniec Składowa, zginął w lipcu 2022 r. Jechał rowerem do siostry w Skarbicieszu, żeby pomóc jej w pracach polowych. Nie dojechał. Ciało mężczyzny znalazł wędkarz. Mariusz K. został zagryziony przez psy. Jeden z owczarków belgijskich, które biegały po okolicy, został zastrzelony przez policję, w jego żołądku stwierdzono ludzkie DNA, pasujące do DNA Mariusza K. Drugi pies został postrzelony i uciekł, nie znaleziono go.

Przed sądem stanął właściciel psów, Jerzy B. z Kocka. Mężczyzna usłyszał zarzut narażenia pokrzywdzonego 48-latka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prokurator zarzucił mu, że jako właściciel dwóch owczarków belgijskich przejawiających zachowania agresywne wobec ludzi, pozostawiając je bez nadzoru, nie zastosował odpowiednich zabezpieczeń, uniemożliwiających psom wydostanie się poza teren nieruchomości. Ponadto prokurator zarzucił Jerzemu B., że dowiedziawszy się o ucieczce psów, nie podjął działań zmierzających do zażegnania niebezpieczeństwa, czego skutkiem była śmierć pokrzywdzonego.

Pierwsza rozprawa odbyła się w marcu. Oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdził, że nie wie, czy to na pewno jego psy zagryzły Mariusza K.

Kolejna rozprawa odbyła się 31 sierpnia. Nie było na niej oskarżonego, tylko obrońca. Zeznawał m.in. pracownik schroniska dla zwierząt w Nowodworze, który przyjechał na miejsce, żeby odłowić psy.

Wstały, zaczęły szczekać i kierowały się w naszym kierunku. Czuliśmy zagrożenie, więc schroniliśmy się do radiowozu

Zauważyłem dwa psy, które na mój widok zaczęły zbliżać się do mnie i szczekać. Przygotowałem pistolet i zacząłem się wycofywać

Policjanci schronili się w radiowozie

Kolejny raz sąd rozpatrywał sprawę 5 września. Także tym razem stawił się tylko mecenas Stanisław Zdanowski reprezentujący oskarżonego. On sam był nieobecny. Jako świadkowie zeznawali policjanci, którzy uczestniczyli w czynnościach związanych ze śmiercią Mariusza K., w tym próbie odłowienia psów.

Pierwsza zeznawała policjantka.

- Dyżurny zadysponował nas na interwencję do Skarbiciesza. Chodziło o to, że psy zagryzły mężczyznę. Na miejscu ujawniliśmy zwłoki. Jeden z policjantów został przy nich, jak z drugim policjantem skierowaliśmy się na łąki, gdzie miały być psy. Po drodze zatrzymał nas mężczyzna i powiedział, że na jego posesji są dwa psy, owczarki belgijskie. Podjechaliśmy radiowozem, zauważyliśmy dwa leżące przy bramie owczarki belgijskie. Na nasz widok zaczęły do nas biec, więc schroniliśmy się do radiowozu - zeznawała funkcjonariuszka.

Wraz z kolegą przebywała w radiowozie do czasu przybycia pracownika schroniska dla zwierząt. Próbował on schwytać psy, ale uciekły. - Próbowałem je schwytać bez użycia siły. Kiedy podchodziłem do psa, suka zaczęła mnie okrążać od tyłu. Zajmuję się zwierzętami 25 lat, wiedziałem, że nie jest dobrze. Wycofałem się, wziąłem aplikator. Strzał był książkowy, odległość niewielka. Pies powinien usnąć. Jednak, kiedy jest podekscytowany, środek nie działa, jak należy. Pies był otępiały, kiwała mu się głowa, miał ślinotok. Psy odbiegły, weszły w zagon kukurydzy. Kiedy się zbliżałem, cofały się, jakby chciały uciec. Zostało ustalone, że psy zostaną zastrzelone - opowiadał na wcześniej rozprawie.Dyżurny skierował na miejsce zastępcę wydziału prewencji w celu odstrzelenia zwierząt. Przybył też zastępca komendanta komisariatu policji w Kocku.

- Na jakiej podstawie wnioskuje pani, że psy były agresywne? - pytał policjantkę prokurator Sokół.

- Wstały, zaczęły szczekać i kierowały się w naszym kierunku. Czuliśmy zagrożenie, więc schroniliśmy się do radiowozu - odpowiadała policjantka.

Raz już pies uciekł z posesji

Funkcjonariusz, który wraz z nią pełnił wtedy służbę, zeznawał jako drugi.

- Mieliśmy polecenie ustalić, gdzie są psy i czyją stanowią własność. Przyjechaliśmy na miejsce, gdzie był znaleziony człowiek. Przy nim na ziemi było pełno śladów psów. Było widać, że jest pogryziony. Ktoś powiedział, że na posesji są te dwa psy. Przy bramie zobaczyłem dwa psy rasy owczarek belgijski, pies i suka. Wysiadłem z radiowozu, ale pies zaczął szczekać. Był agresywny. Na tej posesji za stodołą była kobieta z dwójką małych dzieci. Podjechałem bliżej radiowozem, w tym momencie ta kobieta polami wyszła z tyłu. Dzieci były bardzo przestraszone - zeznawał policjant.

Mówił też o działaniach pracownika schroniska dla zwierząt, który zaaplikował jednemu z psów środek usypiający.

- Rzucał im jakieś jedzenie, szły do tego jedzenia. Wyglądało, jakby pies pilnował suki. Pies dostał pięciokrotną dawkę środka usypiającego, ale nie podziałała. Zaczęły uciekać w kierunku wsi. Udaliśmy się za nimi. Pracownik schroniska podchodził, żeby sprawdzić, czy środek działa. Podchodził parę metrów do przodu, pies stawał i szczerzył kły. Została podjęta decyzja o użyciu broni ostrej. Przyjechał naczelnik prewencji z policjantem, strzelali parę razy, bo to było w znacznej odległości. Jeden pies padł, drugi uciekł. Prawdopodobnie dostał, było widać, jak kulał. Prawdopodobnie wskoczył w bagno - zeznawał funkcjonariusz.

Wcześniej pies rzucał się na dzieci

Według policjanta już wcześniej doszło do incydentu z psem należącym do oskarżonego.

- Może na końcu 2021 r., może na początku 2022 r. pojechałem na interwencję w sprawie owczarka niemieckiego, który uciekł z posesji i rzucał się do dzieci w Krępie, gdzie oskarżony ma posesję. Właściciel był wtedy w Niemczech. Zwróciliśmy się do jego żony, żeby zabezpieczyła posesję. Pies uciekł pod bramą. Miała pojechać i zabezpieczyć posesję - mówił funkcjonariusz.

- Czy z bramą coś zostało zrobione? - pytał prokurator.

- Raczej nie, jak przejeżdżam, to widzę, że ta przestrzeń między bramą a ziemią jest ciągle - odpowiadał policjant. Według niego ta przestrzeń to około 30 - 40 centymetrów. Żony oskarżonego nie można było za to ukarać, bo to nie ona była właścicielką psa.

Kolejnym zeznającym był policjant z komisariatu w Kocku.

- Pojechaliśmy z naczelnikiem i patrolem prewencji. Próba uśpienia nie przyniosła rezultatu. Psy chowały się w zaroślach. Podjęto próbę odstrzelenia. Jeden postrzelony uciekł w starorzecze. Drugi padł na miejscu - mówił policjant. Truchło psa zostało zabezpieczone w celu zbadania.

- Ustalono, że Jerzy B. takie psy posiadał. Wstępnie się wyparł posiadania, fakt, że to jego psy potwierdził weterynarz, który je szczepił - mówił policjant.

Tak agresywnych psów nigdy nie widział

Zeznawał też funkcjonariusz, który ma doświadczenie w postępowaniu z psami. Został skierowany na miejsce zdarzenia. Wraz z innym policjantem widział dwa psy siedzące w zaroślach. Było już po nieudanej próbie obezwładnienia psów przez pracownika schroniska.

- Były bardzo agresywne. Wyglądały na zastraszone. Na każdy ruch podrywały się i biegły w kierunku ludzi. Podjęto decyzję o odstrzeleniu psów. Wraz z drugim policjantem oddaliśmy po dwa strzały z odległości 30 metrów. Jeden pies padł na miejscu, drugi pobiegł w kierunku pól. Po kilku kilometrach wskoczył w trzciny i zniknął - zeznawał policjant. Mówił o swoich doświadczeniach z psami. Wiedzę o tych zwierzętach zdobywał m.in. na kursach w Zakładzie Kynologii Policyjnej.

- Przez 11 lat byłem przewodnikiem psa, pozorowałem do agresji dla psów. Tak agresywnych psów nigdy nie widziałem. W mojej ocenie wyglądały na bardzo zaniedbane. Pies, który uciekł, był zachudzony. Można było policzyć żebra. Był dawno nieczesany. Owczarek belgijski jest bardzo umięśnionym psem, te takie nie były - mówił policjant.

Policjant wycofywał się z bronią w ręku

Kolejny z zeznających funkcjonariuszy przeszukiwał posesję oskarżonego w Krępie. Psy były wówczas na jego posesji.- Od dzielnicowej gminy Jeziorzany dowiedziałem się, że Jerzy B. jest właścicielem dwóch psów, które mogły się przyczynić do śmierci człowieka. Wstępnie nie przyznał się, że to jego psy, ale potem przyznał, że mu uciekły. Dokonaliśmy przeszukania posesji w Krępie. Znaleźliśmy zaświadczenie o szczepieniu psa rasy owczarek belgijski. Nie pamiętam, jednego czy dwóch - mówił policjant. Inny z funkcjonariuszy był na miejscu znalezienia zwłok.

- Dostaliśmy zgłoszenie, że mężczyzna jadący skuterem w Skarbicieszu ujawnił zwłoki w okolicy kapliczki. Spotkaliśmy się ze zgłaszającym. Na polnej drodze zastaliśmy zwłoki mężczyzny w wieku ok. 45 lat. Obok ciała był rower. Dookoła na piachu, na ziemi, widoczne były ślady łap. Mężczyzna miał nadgryzioną rękę i nogę. Widoczne były kości. Nie wiedzieliśmy, z czym mieliśmy do czynienia. Myśleliśmy, że to mogły być lisy, wilki. Jeden z policjantów poszedł na posesję oddaloną o ok. 100 metrów od miejsca znalezienia zwłok. Na posesji były dwa agresywne psy. Policjant wycofał się - zeznawał funkcjonariusz.

Świadkiem był także ten policjant, który wszedł na posesję.

- Brama była otwarta. Pod budynkiem zauważyłem dwa psy, które na mój widok zaczęły zbliżać się do mnie i szczekać. Przygotowałem pistolet i zacząłem się wycofywać. Doszedłem do bramy - mówił.

Sąd czeka jeszcze na opinię Polskiego Związku Kynologicznego. Rozprawę odroczono bezterminowo.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 9b889373af

Nie tylko Kuria. IKEA też ma „słoneczne” plany w gminie Michów

Powiat Lubartowski: Grupa IKEA, która jest właścicielem wiatraków w gminie Michów, stworzy tzw. „hybrydę” prądową? Jest taki pomysł. – Skontaktował się z nami reprezentant tej firmy – przyznał w trakcie ostatniej sesji rady gminy przewodniczący Roman Adamczyk.

Jak już informowaliśmy, o to, żeby samorząd z Michowa pozytywnie podszedł do pomysłu budowy na terenie gminy dwóch farm fotowoltaicznych, zabiegał przedstawiciel spółki RW, który podkreślał, że udziałowcem przedsięwzięcia jest Archidiecezja Lubelska.

- Pierwsza z nich planowana jest w Mejznerzynie, druga w miejscowości Michów Wieś – przyznał obecny w trakcie 54. sesji Rady Gminy obecny na sali Waldemar Gąsior ze spółki „RW”.

- Zaangażowanie się Archidiecezji w ten projekt ma też być gwarancją jego wiarygodności. Ma to znaczenie np. dla właścicieli dzierżawiących swoją ziemię pod takie farmy – napisał ks. dr Adam Jaszcz, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”, 25 sierpnia.

W tej sprawie do urzędu wpłynęły dwa wnioski o wydanie decyzji środowiskowej: chodzi o miejscowość Mejznerzyn i Michów Wieś. Łącznie może powstać tam blisko 150 hektarów paneli fotowoltaicznych.

IKEA odłączy zasilanie kurii?

Ale nie tylko Kuria chce czerpać korzyści z produkcji prądu w gminie Michów. Prąd z wiatraków od lat produkuje tam IKEA. I chce tę działalność rozszerzyć.

- Pojawiła się propozycja instalowania farm fotowoltaicznych. IKEA ma swoje wiatraki, Główny Punkt Zasilający i przeanalizowała taką możliwość, stworzenia „magicznego kręgu” – przyznał przewodniczący Roman Adamczyk w trakcie ostatniej sesji radnych.

Co to ma oznaczać? Że może powstać tzw. „hybryda” w postaci połączenia wiatraków z... fotowoltaiką.

Ale o „konkretach” mamy się dowiedzieć w trakcie najbliższej sesji rady gminy.

- Ile zapłaciła IKEA za wiatraki, tego dokładnie nie wiadomo. W grę wchodzą co najmniej dziesiątki milionów złotych. Same słupy i fundamenty pod 13 wiatraków w gminie Michów warte są ponad 80 mln zł – pisaliśmy na łamach „Wspólnoty” w 2016 roku.

Konrad Sławiński

Powiat radzyński: Zignorował znak STOP i uderzył w pociąg

Fot.KPP Radzyń

O tej godzinie nigdy nie jechał żaden pociąg” - tłumaczył się 36-latek

O tej godzinie nigdy nie jechał żaden pociąg” - to słowa, jakimi tłumaczył się 36-latek, który kierując busem marki Mercedes, wjechał na przejazd kolejowy, uderzając w nadjeżdżający pociąg.

Do zdarzenia doszło w sobotę kilka minut po godzinie 6 w miejscowości Bojanówka, w gminie Wohyń. Z ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że 36-letni mieszkaniec gminy Czemierniki nie zastosował się do znaku „B-20 STOP”. Mężczyzna wjechał na przejazd kolejowy, nie udzielając pierwszeństwa nadjeżdżającemu pociągowi.

W zderzeniu auta z pojazdem szynowym na szczęście nikt nie ucierpiał. Skończyło się jedynie na strachu i uszkodzeniu samochodu. Kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze 36-latkowi zatrzymali prawo jazdy za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego.

- Mężczyzna w rozmowie z mundurowymi tłumaczył, że jeździ tą drogą bardzo często i „nigdy o tej godzinie nie jechał żaden pociąg”. Teraz o dalszym losie 36-latka zdecyduje sąd - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Długa lista grzechów recydywisty. Usłyszał surowy wyrok

Cztery lata bezwzględnego więzienia – to prawomocny już wyrok dla recydywisty z powiatu parczewskiego, który miał m.in. przywłaszczyć samochód oraz uszkodzić policyjny radiowóz.

Fot.Policja Parczew

Mężczyzna został skazany na cztery lata więzienia

Parczewscy kryminalni od maja do końca lipca ubiegłego roku pracowali nad rozwiązaniem zagadki kradzieży na terenie gminy Siemień. Szkodę ponosiły głównie osoby prywatne oraz miejscowe Gospodarstwo Rybackie. Mundurowi zatrzymali 41-letniego obecnie Michała G., mieszkańca gminy Siemień, który był już dobrze znany policjantom z uwagi na bogatą przeszłość kryminalną.

W maju 2017 roku mężczyzna został skazany na dwa lata więzienia za kradzieże z włamaniem, a w październiku 2017 roku usłyszał kolejny wyrok – dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Sąd orzekł wobec niego łączną karę czterech lat i dwóch miesięcy więzienia.

Michał G. wyszedł na wolność w czerwcu 2021 roku, a już od maja 2022 roku do końca lipca dokonał licznych włamań do budynków gospodarczych w gminie Siemień.

– Kradł głównie paliwa, elektronarzędzia, kable i przewody miedziano-elektryczne, ale pokusił się też na rower i pojazd mitsubishi wraz z dowodem rejestracyjnym. Łączne straty oszacowano na ponad 33 tysiące złotych – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Sąd uznał, że Michał G. przywłaszczył m.in. samochód terenowy o wartości 15 tysięcy złotych, 70 litrów oleju napędowego o wartości 560 zł, rewolwer hukowy o wartości 300 zł, lornetkę za 1,5 tys. zł, kombinerki czy śrubokręt. Mężczyzna, zdaniem sądu, przywłaszczył także rower górski za 1,2 tys. zł.

Michał G. został też uznany za winnego przywłaszczenia przewodu elektrycznego o wartości tysiąca złotych oraz uszkodzenia mienia. Miał powyrywać przewody elektryczne wraz z mocowaniami i „puszkami łączeniowymi” o wartości 2 tysięcy złotych.

– Sąd uznał również, że oskarżony uszkodził nieoznakowany radiowóz policyjny oraz samochód terenowy. Uprzednio skradzionym przez siebie samochodem terenowym w celu uniknięcia zatrzymania przez policję najechał na tył radiowozu policyjnego, powodując w tym pojeździe uszkodzenia tylnego prawego błotnika, tylnego zderzaka i tylnej lampy o wartości około 7,9 tys. zł. Spowodował też jednocześnie w samochodzie terenowym uszkodzenia szyby bocznej przedniej od strony pasażera, zderzaka tylnego, zderzaka przedniego, błotnika przedniego lewego oraz dwóch lusterek bocznych po obu stronach pojazdu, powodując szkody w wysokości 7 tysięcy złotych – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Michał G. został skazany na karę łączną czterech lat więzienia, na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył tymczasowe aresztowanie od sierpnia 2022 roku. Mężczyzna został też zobowiązany do naprawienia szkody poprzez zapłatę m.in. 7 tysięcy złotych na rzecz Gospodarstwa Rybackiego w Siemieniu.

– Wyrok jest prawomocny – poinformowała Magdalena Dobosz.

Grzegorz Rekiel

REG

Przywłaszczyła sobie znaleziony portfel. Może za to posiedzieć pięć lat

PONIATOWA: Mieszkaniec Poniatowej przez roztargnienie zostawił portfel przy kasie samoobsługowej. Znalazła go 43-latka z Wrocławia. Ale zamiast oddać, zabrała.

W poniedziałek, 4 września 37-letni mieszkaniec Poniatowej, płacąc za zakupy przy kasie samoobsługowej w jednym z miejscowych dyskontów, zostawił tam portfel z dokumentami i gotówką. Po kilku minutach uświadomił sobie, że go nie ma i wrócił do sklepu po zgubę, ale portfela już tam nie było... Rezolutny mężczyzna na własną rękę ustalił, kto przywłaszczył sobie jego własność. Była to 43-letnia mieszkanka Wrocławia, jednak nie chciała się przyznać, że zabrała portfel. 37-latek zawiadomił więc policję.

Zdarzenie zarejestrowane zostało przez sklepowe kamery, więc mowy o żadnej pomyłce nie było. Policjanci ustalili, że pozostawiony przy kasie samoobsługowej portfel wzięła 43-latka z Wrocławia, po czym opuściła sklep. Kobieta została zatrzymana.

- W chwili zatrzymania nie miała przy sobie znalezionego portfela, twierdząc, że zostawiła go po wyjściu ze sklepu na murku. Przeszukanie pomieszczeń mieszkalnych zajmowanych przez kobietę również nie doprowadziło do odnalezienia zaginionego portfela, dokumentów i pieniędzy należących do 37-latka z Poniatowej - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

W piątek, 8 września 43-latka usłyszała zarzut popełnienia przestępstwa, tym razem się przyznała.

AG

eprasa.pl 9b889373af

Puławskie starostwo: Program naprawczy w szpitalu „tak", ale nie kosztem pracowników

Władze powiatu puławskiego nie zgadzają się na wprowadzenie firmy sprzątającej do szpitala i zmianę formy zatrudnienia salowych. Zobligowały dyrektora do pozyskania innych rozwiązań na poprawę sytuacji finansowej placówki.

Fot.Dominik Kęsik

Danuta Smaga, Starosta Puławski
Jesteśmy jako zarząd przeciwni, aby wszelkie programy naprawcze działy się kosztem najniżej zarabiających pracowników w szpitalu

Pomysł dyrektora na poprawę sytuacji szpitala

W sierpniu na naszych łamach informowaliśmy o obawach ponad setki pracowników SP ZOZ w Puławach, których władze szpitala poinformowały o przymiarkach do wprowadzenia na teren placówki firmy sprzątającej. Część personelu dotychczas dbająca o czystość w lecznicy mogłaby skorzystać z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach - opowiadali nam wówczas pracownicy szpitala z obawą patrząc w przyszłość. Obawiali się przede wszystkim utraty pracy.

- Pan dyrektor stosując par. 23` Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą - podnosili.Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mogliby liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. Dyrektor Piotr Rybak z kolei tłumaczył się tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, dlatego do końca września był zobowiązany przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy. Wprowadzenie firmy sprzątającej miało być jednym z jego elementów.

Starostwo: To nie przejdzie

Jak się okazuje, pomysł dyrektora nie spotkał się z aprobatą władz powiatu, czyli organu prowadzącego szpital, które sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu, o czym głośno powiedziała starosta podczas ostatniej sesji rady powiatu. Decyzję przekazano kierownictwu SP ZOZ-u, a oficjalne stanowisko starostwa trafiło również do Ministerstwa Zdrowia. - Podmiot tworzący ma na względzie interes i dobro każdego pracownika SP ZOZ w Puławach, dlatego też zarząd powiatu zobligował dyrektora szpitala do poszukania i rozwoju innych generujących zysk działań, na bazie istniejących zasobów kadrowych, bez konieczności zmian kadrowych, związanych z pracownikami gospodarczymi, salowymi oraz osobami sprzątającymi - czytamy w piśmie skierowanym do ministerstwa. - Jesteśmy jako zarząd przeciwni, aby wszelkie programy naprawcze działy się kosztem najniżej zarabiających pracowników w szpitalu - stwierdziła Danuta Smaga, Starosta Puławski. Jak przyznają w rozmowie z nami pracownicy SP ZOZ, który latem zgłosili się do naszej redakcji, na razie odetchnęli z ulgą. Jednakże podkreślają, że związki zawodowe w dalszym ciągu trzymają rękę na pulsie i czekają na dalszy rozwój sytuacji.

Marta Pietroń

Gmina Chodel: Jechała wężykiem, pijąc po drodze piwo...

POWIAT OPOLSKI: Mając prawie dwa promile alkoholu, 28-latka z gminy Borzechów jechała przez Borów, wioząc otwartą puszkę z piwem. Zatrzymał ją jeden z uczestników ruchu drogowego, który - widząc styl jej jazdy - zawiadomił Policję.

W czwartek, 7 września tuż po północy, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim otrzymał informację o nietrzeźwej kobiecie, która jechała skuterem. Jak mówił zgłaszający, poruszała się ona całą szerokością drogi, jadąc od Chodla w Kierunku Borowa. Ale to nie koniec... Okazało się, że w jednej ręce trzymała otwarte piwo w puszce. Zgłaszającemu udało się zatrzymać kobietę i zabrać jej kluczyki.

Na miejsce zdarzenia natychmiast skierowani zostali policjanci. Jak się okazało, skuterem ZIPP kierowała 28-letnia mieszkanka z gminy Borzechów. Badanie trzeźwości kobiety wykazało niemal dwa promile alkoholu w jej organizmie. Ale policjanci ustalili także, że ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd.

AG

Czołówka w Celejowie. Lądował śmigłowiec LPR

Seat zderzył się z oplem. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Do zderzenia doszło w sobotnie przedpołudnie w Celejowie. Jak ustaliła puławska policja, kierujący seatem 23-letni mieszkaniec Puław nie dostosował prędkości do warunków drogi, na łuku zjechał na przeciwny pas i doprowadził do zderzenia z oplem. Na miejscu okazało się, że pomocy medycznej wymaga pasażer seata. Ratownicy w jego przypadku zadecydowali o zadysponowaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Do szpitala karetką została odwieziona również kierująca oplem 47-letnia mieszkanka gminy Puławy. Badanie alkomatem wykazało, że była trzeźwa, w przeciwieństwie do kierowcy seata. 23-latek miał 0,64 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Najprawdopodobniej będzie odpowiadał za jazdę w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Nieszczęśliwy wypadek przy wycince drzewa. Zginął mężczyzna

Na miejscu zginął 75-latek, na którego spadł konar drzewa w trakcie wycinki.

W ubiegły wtorek, 5 bm. dyżurny wisznickiego komisariatu otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że na terenie jednej z posesji w gminie Sławatycze doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 75-latek podczas podcinania rosnącej na terenie prywatnej posesji wierzby został uderzony przez spadający konar drzewa. Pomimo podjętych czynności ratunkowych, życia mężczyzny nie udało się uratować. Na skutek poniesionych obrażeń 75-latek poniósł śmierć na miejscu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Fot.KMP Biała Podlaska

75-latek podczas podcinania rosnącej na terenie prywatnej posesji wierzby został uderzony przez spadający konar drzewa

Joanna Niećko

Puławy: Zderzenie motocykla z osobówką

Kierujący citroenem wymusił pierwszeństwo na kierowcy jednośladu. 43-letni motocyklista trafił do szpitala.

Do wypadku doszło w sobotnie przedpołudnie w centrum Puław na ul. Zielonej. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 43-letni kierowca osobowego citroena z gminy Kurów, wyjeżdżając z posesji, nie zachował ostrożności przy włączeniu się do ruchu, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu motocykliście, 43-letniemu mieszkańcowi Puław. Mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

27-latek z narkotykami. Był poszukiwany, miał „rok do odsiadki"

Policjanci z Łukowa zatrzymali 27-latka, który miał przy sobie mefedron oraz haszysz. Dodatkowo, jak się okazało, mężczyzna był poszukiwany, miał „rok do odsiadki".

W nocy z poniedziałek na wtorek patrolujący Park Miejski w Łukowie policjanci zwrócili uwagę na grupę osób tam przebywających. Funkcjonariusze najbardziej zwrócili uwagę na zachowanie młodego mężczyzny.

Fot.Policja Łuków

Mężczyzna miał przy sobie haszysz i mefedron (fot. Policja Łuków)

- Zbliżając się do niego, zauważyli, że dyskretnie wyjął on z kieszeni bluzy „zawiniątka", które odrzucił od siebie. Zaraz potem chciał oddalić się od towarzystwa, lecz mundurowi, reagując na jego zachowanie, uniemożliwili mu to. Gdy sprawdzili wyrzucone przez niego zawiniątka to, rozpoznali, że są tam najprawdopodobniej narkotyki. Nie mylili się - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Jak się okazało, mężczyzna miał przy sobie mefedron i haszysz.

To nie jedyny powód, dlaczego został zatrzymany przez mundurowych. 27-latek był poszukiwany. Miał rok „do odsiadki za przestępstwa narkotykowe".

Mężczyzna noc spędził w policyjnej celi. Już we wtorek rano, 5 bm. usłyszał zarzuty i już trafił za kratki.

Patryk Pytlak

Oszustwa na cukier. Kryminalni zatrzymali 35-latka

Powiat lubartowski: Lubartowscy kryminalni zatrzymali mężczyznę, który na internetowych portalach ogłoszeniowych sprzedawał cukier w bardzo okazyjnej cenie.

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego chciał kupić produkt, skontaktował się ze sprzedającym przez komunikator. Sprzedawca - oszust dokładnie poinformował mężczyznę o warunkach zakupu i formie dostawy produktu. Poinformował także, że produkt sprzedaje hurtownia i należy zakupić całą paletę produktu, czyli ponad 1200 kg. Oświadczył ponadto, że formą zapłaty jest tylko i wyłącznie przelew bankowy. Kupujący podał dane niezbędne do wystawienia faktury, a pieniądze w kwocie ponad 5 tys. zł. przesłał na podany numer konta bankowego. Wkrótce po wysłaniu pieniędzy kontakt ze sprzedającym się urwał, a oszukany mężczyzna zgłosił ten fakt na komendę w Lubartowie.

Lubartowscy kryminalni ustalili i zatrzymali 35-letniego oszusta, mieszkańca gminy Jarosław. Jak ustalili, 35-latek oszukał w ten sam sposób jeszcze dwie osoby: mieszkankę województwa wielkopolskiego oraz mieszkańca województwa podkarpackiego.

- Każda z tych osób została oszukana na kwotę ponad 5 tysięcy złotych. Sprawa jest rozwojowa. W czwartek Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 9b889373af

W Biłgoraju zmarła wnuczka Stanisława Wyspiańskiego.

Ostatnia spadkobierczyni wielkiego nazwiska

Mało kto wiedział, że wnuczka wielkiego młodopolskiego artysty mieszka w Biłgoraju. 8 września w tym mieście pożegnano Dorotę Stanisławę Wyspiańską-Zapędowską - wnuczkę wybitnego młodopolskiego artysty. Zmarła 29 sierpnia w wieku 74 lat.

O tym, kim był Stanisław Wyspiański, wiedzą chyba wszyscy. Ale dopiero kilka dni temu do mieszkańców Biłgoraja dotarła wiadomość, że wnuczka wielkiego polskiego poety ostatnie lata swojego życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Biłgoraju. Ostatnia spadkobierczyni wielkiego nazwiska zmarła 29 sierpnia w wieku 74 lat.

Msza święta żałobna została odprawiona w DPS dla Kombatantów 8 września, natomiast urna z prochami zmarłej spoczęła na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie.

Fot.Starostwo Powiatowe Biłgoraj

8 września odbył się pogrzeb pani Wyspiańskiej w DPS dla Kombatantów w Biłgoraju

Fot.Wikipedia

Śpiący Staś – rysunek polskiego malarza Stanisława Wyspiańskiego z 1902 roku wykonany pastelami na papierze, znajdujący się w Galerii sztuki polskiej 1800–1945 Muzeum Śląskiego w Katowicach. Rysunek powstał w Krakowie na kilka lat przed śmiercią artysty. Artysta uwiecznił na nim swojego najmłodszego syna Stanisława - ojca Doroty Wyspiańskiej

Wnuczka „Śpiącego Stasia"

Kim była Dorota Wyspiańska? Stanisław Wyspiański 18 września 1900 poślubił chłopkę, Teodorę Teofilę Pytko, mającą już nieślubnego syna Teodora, przysposobionego przez artystę. Przed ślubem urodziły się ich starsze dzieci: córka Helena i syn Mieczysław, natomiast po ślubie, 2 grudnia 1901 roku, urodził się syn Stanisław. To swojego najmłodszego i jedynego ślubnego syna, Stanisława, Wyspiański uwiecznił na obrazie „Śpiący Staś".

Dorota Stanisława Wyspiańska-Zapędowska była natomiast jedyną córką „Śpiącego Stasia". Jej dziadek, Stanisław Wyspiański, zmarł, gdy ojciec Doroty miał 6 lat. Nie miała więc okazji poznać swojego dziadka, ale w licznych wywiadach podkreślała, jak ważne są dla niej obrazy dziadka. Mówiła nawet, że chciała zatrudnić się w Muzeum w Lublinie jako sprzątaczka, by być bliżej obrazów dziadka.

- Spotkało się to z oburzeniem, jak wnuczka Wyspiańskiego może być sprzątaczką. A ja chciałam być blisko obrazów dziadka. Żadnego nie mam w domu, to bolesny temat - mówiła w wywiadzie dla portalu postfestiwal.eu.

Skarbnica wiedzy o dziadku

Dorota Wyspiańska była skarbnicą wiedzy o swoim dziadku. Udzielała wywiadów, brała udział w spotkaniach z młodzieżą szkolną. W 2019 roku jako gość honorowy brała udział w obchodach 30-lecia VIII LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Rzeszowie. Święto połączone było z **Dniem Patrona – Stanisława Wyspiańskiego w 150 rocznicę urodzin** wielkiego Polaka i wszechstronnego artysty.

- Jej anegdoty i ciepłe wspomnienia o dziadku przybliżyły i ożywiły postać patrona szkoły - czytamy na stronie szkoły.

Kobieta związana była z Krakowem, a następnie mieszkała w Lublinie. Była emerytowaną bibliotekarką, prowadziła również warzywniak. Wiele lat walczyła o spadek po dziadku, o czym informowały ogólnopolskie media. Pomagał jej nawet detektyw Krzysztof Rutkowski. Jeszcze w pandemii udzielała wywiadów, w których mówiła o przegranych procesach i braku środków do życia.

Na pytanie „co będzie u pani na wigilijnym stole" odpowiedziała:

- Opłatek. Tylko opłatek. Na święta w ogóle nie mam pieniędzy. Ale mimo wszystko się nie poddaję. Jest opłatek, którym podzielę się z synem. Choć w sercu rodzi się bunt, to chcę ze spokojem to przeżyć. [źródło: postfestiwal.eu/dorota-wyspianska]

Media pamiętały

W Internecie można znaleźć sporo informacji o pani Wyspiańskiej i jej rodzinie. W licznych wywiadach przyznaje, że w najważniejszych momentach jej życia towarzyszyły jej media. W tym samym czasie, kiedy odbywała się premiera „Wesela" Wajdy na podstawie dramatu Stanisława Wyspiańskiego, czyli 13 listopada 1971 roku, odbyło się wesele pani Doroty. Media pisały wtedy o dwóch weselach i jednym ślubie, a w prasie ukazały się jej ślubne zdjęcia.

- Jak zdawałam maturę, na salę wbiegli dziennikarze, żeby zrobić zdjęcia, jak to wnuczka Wyspiańskiego zdaje egzaminy - mówiła w wywiadzie dla portalu i.pl.

Ostatnie lata swojego życia, o czym praktycznie nikt nie wiedział, spędziła w Biłgoraju. 8 września odbył się pogrzeb pani Wyspiańskiej. W ostatnim pożegnaniu wnuczki Stanisława Wyspiańskiego uczestniczył starosta biłgorajski Andrzej Szarlip i poseł Beata Strzałka, dyrekcja oraz pracownicy DPS dla Kombatantów w Biłgoraju.

- Pani Dorota Wyspiańska-Zapędowska była sobą niezwykle skromną, dobrą, uśmiechniętą. Umiała słuchać, podchodziła do drugiego człowieka z wielkim szacunkiem. Zapamiętamy ją jako osobę otwartą i życzliwością. Niech Dobry Bóg przyjmie ją do Swego mieszkania w niebie i da jej wieczne zbawienie - podkreśla starosta Andrzej Szarlip.

Natalia Račaitis

Radni: Polityka Przemysława Czarnka szkodliwa i sprzeczna z wartościami Lublina

Lublin: Radni Rady Miasta Lublin zagłosowali w sprawie „uznania polityki prowadzonej przez ministra Przemysława Czarnka za szkodliwą dla polskiej edukacji oraz sprzeczną z wartościami Lublina jako Europejskiej Stolicy Młodzieży". Za przyjęciem stanowiska było 17 radnych, 12 było przeciw, a dwoje nie oddało głosu.

REG

Fot.Dominika Polonis

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki

- Wierzymy w to, że te wybory wygramy i w to, że pan minister Czarnek po nich nie będzie już dłużej ministrem edukacji. Dlatego to ostatni moment, aby wprowadzić to stanowisko. Jest to dla nas nieakceptowalna polityka - mówi Maja Zaborowska, radna Rady Miasta Lublin i pomysłodawczyni stanowiska.

Jak uważa radna, minister Czarnek zaistniał w polityce między innymi poprzez rozdawanie medali radnym głosującym przeciwko LGBT. - Potępienie dla tego typu działań powinno być oczywiste. Ministrowi Czarnkowi nie udało się wprowadzić dwóch ustaw lex Czarnek, czyli doprowadzić samorząd do pozycji płatnika i tego, aby dyrektor szkoły był całkowicie od niej zależny – mówi Zaborowska.

- Po minister Zalewskiej wydawało się, że już gorzej być nie może, a tymczasem wybraliśmy sobie takiego ministra. Minister powinien być praktycznie niezauważalny, być człowiekiem o wysokiej kulturze. Minister Czarnek to antywzór, wypowiedzi wykluczenia, agresji. Czystym skandalem jest to, że osoba z takim zachowaniem jest ministrem – mówi radny Bartosz Margul. Zdania radnych za przyjęciem stanowiska nie podzielał między innymi radny Piotr Gawryszczak. Wyrażał on jednak swoje niezadowolenie bez dopuszczenia do głosu przez przewodniczącego.

Do głosowania doszło na ostatniej sesji Rady Miasta Lublina.

Dominika Polonis

eprasa.pl 9b889373af

Łukowianin przez cztery lata nie wiedział, że choruje na czerniaka. Rzecznik Praw Pacjenta: „Prawo pacjenta zostało naruszone”

ŁUKÓW Śp. Karol Madej zmarł w styczniu tego roku na czerniaka. Przez cztery lata nie wiedział, że ma śmiertelny nowotwór, a diagnoza leżała w łukowskiej przychodni. Rzecznik Praw Pacjenta uznał, że prawo tego pacjenta zostało naruszone, bo obowiązkiem personelu przychodni było poinformowanie go o wyniku badania histopatologicznego.

Fot. Łukasz Prucak

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie

Ja, poznając nowe fakty, które wypłynęły w tej sprawie, jestem przekonany, że telefon do pacjenta był wykonany

Na początku tego roku pisaliśmy o poruszającej sprawie łukowianina, pana Karola Madeja. Mężczyzna zmarł 13 stycznia tego roku w wieku 44 lat. Kilka ostatnich miesięcy jego życia to była ciężka choroba nowotworowa – czerniak guzkowaty - złośliwy nowotwór, który u łukowianina dał ogromny rozsiew i przerzuty do całego ciała.

Dawne badanie

Cztery lata przed śmiercią, w marcu 2018 r., w łukowskiej przychodni pan Karol miał wycinane znamię – brodawkę na głowie. Nie poznał jednak wyniku tego badania, które wykazało, że mężczyzna cierpi na czerniaka.

Żył w nieświadomości, aż w sierpniu 2022 r. zemdlał w domu.

W łukowskim szpitalu szukano przyczyny jego złego samopoczucia, stwierdzono dużą anemię, sprawdzano, czy nie ma koronawirusa, ale badania tego nie potwierdziły.

- W tym czasie na ciele męża zaczęły pojawiać się guzy! Lekarze nie zwrócili na nie uwagi. Wypisali go do domu bez diagnozy – mówiła żona zmarłego Marlena Adameczek-Madej.

Nagle w ciele pana Karola pojawiło się dużo więcej guzów, męczył go ból. Chory trafił na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. Tam pobrano wycinki do badań, a lekarz onkolog zapytał, czy pan Karol miał wycinaną jakąś zmianę na skórze.

Wtedy chory przypomniał sobie o tym, że cztery lata wcześniej w Przychodni przy szpitalu w Łukowie, chirurg usunął mu brodawkę ze skóry głowy.

- Po wycięciu znamienia czy brodawki robione są badania. Powiedziano nam, że jeśli coś wyjdzie, to zadzwonią. Jednak nie dzwonili. Próbowaliśmy kilka razy sami się dowiedzieć, czy są wyniki, ale nas zbywano. Stwierdziliśmy w końcu, że przecież gdyby coś było nie tak, musieliby dać znać. I zapomnieliśmy o sprawie – opowiadała wdowa.

Wynik nadal leżał w Łukowie

Po uwadze lekarza onkologa małżonkowie pojechali do łukowskiej przychodni po wynik sprzed czterech lat. Okazało się, że nadal tam był. Trafił tam trzy tygodnie po zabiegu i wskazywał, że u pana Karola rozpoznano czerniaka guzkowego.

- Wynik nigdy nie trafił do systemu, do historii choroby pacjenta, chirurga czy lekarza rodzinnego - mówiła żona zmarłego.

Mimo podjętej walki o życie pana Karola lekarze nie mogli mu pomóc. Leczenie było nieskuteczne, choroba bardzo zaawansowana. Łukowianin zmarł 13 stycznia 2023 r.

Do sądu i Rzecznika Praw Pacjenta

Rodzina zmarłego Karola Madeja złożyła w sądzie pozew przeciwko szpitalowi w Łukowie i ubezpieczycielowi o zapłatę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i za naruszenie praw pacjenta. Sprawa trafiła także do Rzecznika Praw Pacjenta.

31 sierpnia Rzecznik Praw Pacjenta poinformował o krokach podjętych w sprawie pana Karola Madeja.

RPP uznał bezsprzecznie, że prawo pacjenta zostało naruszone.

W tym wypadku nic placówki nie usprawiedliwia. Przychodnia powinna przestrzegać procedur, w aspekcie ludzkim pomyśleć o człowieku, który stoi za tym wynikiem

- Obowiązkiem personelu przychodni było poinformowanie pacjenta lub osoby upoważnionej przez pacjenta o wyniku badania histopatologicznego. W tym wypadku nic placówki nie usprawiedliwia. Przychodnia powinna przestrzegać procedur, w aspekcie ludzkim pomyśleć o człowieku, który stoi za tym wynikiem. Zrealizowanie obowiązku informacyjnego powinno nastąpić z wykorzystaniem wszelkich metod i sposobów kontaktu z pacjentem. W niniejszej sprawie pobranie tkanek do badań histopatologicznych oznacza, że proces diagnozowania stanu zdrowia pacjenta nie został zakończony. Otrzymane przez przychodnię alarmowe wyniki badań nie powinny kończyć procesu leczenia, a w tej sytuacji powinny go dopiero rozpocząć, z uwagi na stwierdzoną chorobę onkologiczną – wylicza RPP.

Zalecone procedury

Rzecznik w piśmie do łukowskiego szpitala wniósł m.in. o bezwzględne wprowadzenie w placówce procedury informowania pacjentów o otrzymanych wynikach alarmowych, przekazywaniu szczegółowych informacji pacjentom przed zabiegiem chirurgicznym usunięcia zmian skórnych, w tym obligatoryjne potwierdzanie zgody na zabieg w formie pisemnej.

O komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do Mariusza Furlepy, dyrektora szpitala w Łukowie.

- Podeszliśmy z pewną pełną powagą do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, natomiast w większości te zalecenia były wdrożone u nas dużo wcześniej. Jeżeli chodzi o procedury w okresie zaistnienia sytuacji z panem Madejem, to ustawodawca nie narzucał nam w tym konkretnym przypadku ustawowych przepisów odnośnie sposobu informowania pacjenta o wyniku. Sposoby informowania pacjenta o wynikach badań nie były przez ustawodawcę uściślone – mówi Mariusz Furlepa.

Dyrektor szpitala dodaje, że rzecznik wypowiedział się, że zostały naruszone prawa pacjenta przed rozstrzygnięciem sprawy w sądzie.

- Nie ma jeszcze wyroku sądowego w sprawie, czy łamane były prawa pacjenta, czy nie, a rzecznik już przyjął, że zostały złamane. My opinię rzecznika przyjęliśmy i czekamy na wyrok sądu. Rzecznik Praw Pacjenta staje zawsze po stronie pacjenta, a nie szpitala. Jeszcze nie spotkałem się z taką sytuacją, żeby rzecznik poparł stanowisko szpitala. Ja, poznając nowe fakty, które wypłynęły w tej sprawie, jestem przekonany, że telefon do pacjenta był wykonany - mówi Furlepa.

Telefoniczna informacja

Zapytaliśmy dyrektora SP ZPZ w Łukowie, jakie zasady teraz obowiązują, gdy wynik badania pacjenta wskazuje na poważną chorobę.

- Po sytuacji z panem Madejem wprowadziliśmy w szpitalu w Łukowie i naszych jednostkach wewnętrzną procedurę, która polega na tym, że kiedy pobieramy od pacjenta wycinek do badań histopatologicznych, wtedy pacjent podpisuje się pod naszą procedurą, że będzie się interesował wynikiem, zgłosi się osobiście po wynik i go odbierze z danej jednostki. Kiedy wynik histopatologiczny przychodzi do szpitala, lekarz go ogląda i ocenia, czy jest to wynik alarmowy i czy trzeba dzwonić do pacjenta, czy nie. W przypadku wyniku alarmowego dzwonimy do pacjenta, odnotowujemy, czy odebrał telefon, czy nie, zapisujemy godziny. Powiadamiamy pacjenta, że jest już wynik i należy go odebrać. Oczywiście informujemy pacjenta o tym, że jest wynik, a nie o tym, jaki to wynik. Pacjent musi się zgłosić i podpisać, że odebrał wynik. Ale jeśli się nie zgłosi, to my nic nie możemy zrobić. Jeżeli pacjent wykaże się totalną nieodpowiedzialnością, to wówczas ta procedura nie zafunkcjonuje – tłumaczy dyrektor Furlepa.

Własna troska o siebie

I na koniec bardzo ważne zdanie od Rzecznika Praw Pacjenta, który wskazuje, że troska o własne zdrowie to nasz obowiązek.

- Przedstawiona historia pokazuje, że także my - jako pacjenci - powinniśmy zachować czujność w kwestiach związanych z naszym zdrowiem. Nie wahajmy pytać lekarzy i personelu medycznego o wyniki badań, szczegółowe informacje o stanie zdrowia oraz wszelkie inne istotne kwestie. Jeśli otrzymujemy wyniki badań, upewnijmy się, że je rozumiemy i że są one zgodne z naszą wiedzą na temat własnego zdrowia. Jeśli coś wydaje nam się niejasne lub niepokojące, zawsze warto podjąć kroki w celu wyjaśnienia sytuacji – pisze RPP.

RPP włączył się do postępowania

Ponadto RPP zdecydował też o aktywnym uczestnictwie w postępowaniu cywilnym dotyczącym otrzymania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz naruszenia praw pacjenta.

mo

Lublin: Jechał audi, udając policyjny radiowóz

Za szybą czołową umieścił sygnały błyskowe i zmuszał innych kierujących do zjechania mu z drogi.

Za popełnione wykroczenia policjanci skierowali wniosek o ukaranie 20-latka do sądu

Policjanci z Wydziału Wykroczeń i Przestępstw w Ruchu Drogowym Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zostali powiadomieni o kierującym audi, który w sierpniu tego roku jechał ulicami miasta, udając policyjny radiowóz.

Na nagraniu, które zostało umieszczone w internecie, widać, że mężczyzna umieścił za szybą czołową wyposażenie pojazdu uprzywilejowanego wysyłające sygnały świetlne w postaci niebieskich i czerwonych świateł i zmuszał kierujących do zjechania z drogi. Policjanci ustalili kierującego i okazało się, że za kierownicą audi siedział 20-latek, który wypożyczył samochód z wypożyczalni. Mężczyzna nie miał nic na swoje wytłumaczenie.

- W trakcie swojej jazdy zajmował więcej niż jeden pas ruchu. Wyprzedzał samochody na skrzyżowaniu, na podwójnej linii oraz bezpośrednio przed przejściem dla pieszych. Poruszał się również powierzchnią wyłączoną z ruchu. Za popełnione wykroczenia policjanci skierowali wniosek o ukaranie do sądu - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 9b889373af

Do Żmijowisk powróciło Słowiańskie Babie Lato - na podsumowanie sezonu

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Ewa, Izabela, Artur i Michał z Lublina
Interesujemy się takimi słowiańskimi klimatami i przyjechaliśmy specjalnie na Słowiańskie Babie lato. Jesteśmy z grupy Rodzimowierców, a niektórzy także z grupy rekonstrukcyjnej zajmującej się wiekami od IX do XI. Często przyjeżdżamy do Żmijowisk, ale Artur jest tu dziś po raz pierwszy, ale mówi, że na pewno nie ostatni. Mnie interesuje najbardziej aspekt religijny i obrzędy z „duchowością", sama rekonstrukcja już nie do końca - mówi Iza

Paweł Lis,
Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, kierownik Oddziału Grodzisko Żmijowiska
Po trzech latach wróciliśmy do formuły tego jesiennego spotkania nazwanego „Słowiańskim Babim Latem", które zawsze było formą podsumowania minionego sezonu. Ten sezon był szczególny, ponieważ po pewnych kataklizmach, które nawiedziły to miejsce, znowu udało nam się Grodzisko Żmijowiska doprowadzić do takiego stanu, że nie wstydzimy się już państwa tutaj zaprosić i gościć.

Najmłodsi nie odstępowali na krok stolika z dawnymi planszówkami

Joanna, Marcin, Wojtek i Jasio Pyszczak z Puław
Bardzo lubimy tu przyjeżdżać. Kiedyś bywaliśmy częściej. Dla dzieci jest to świetna okazja do zabawy na świeżym powietrzu, są też ciekawe koncerty. Ale ostatnio byliśmy jakieś trzy lata temu. Dziś świetnie się bawimy.

Eliza (8 l.) i Nina (6 l.) Szczęsne z Opola Lub.
Eliza: Bardzo fajne były te gry. Przegrałam z młodszą siostrą... Lubimy grać w gry planszowe, zwłaszcza z tatą. Przyjeżdżamy tu z rodzicami często, na każdą imprezę. Podoba nam się tu.

POWIAT OPOLSKI:
Chleb pieczony w historycznym piecu, poznawanie dawnych zwyczajów i życia naszych przodków w teorii, ale i w praktyce - wszystkiego można było w minioną sobotę, 9 września spróbować w Grodzisku Żmijowiska.

Po kilku latach wróciło jesienne podsumowanie sezonu w Grodzisku Żmijowiska, czyli „Słowiańskie Babie Lato". - Po pewnych kataklizmach, które nawidziły nasz kraj, a szczególnie to miejsce, po covidach, po prądach powietrznych, a nade wszystko po powodzi, która uniemożliwiała dostęp do tego miejsca przez blisko rok, znowu udało nam się Grodzisko Żmijowiska doprowadzić do takiego stanu, że nie wstydzimy się was tu gościć - mówił na powitanie gości Paweł Lis, pracownik Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. A było kogo witać. Słowiańskie Babie Lato w minioną niedzielę ściągnęło do Żmijowisk sporą liczbę miłośników tego ciekawego miejsca. Byli i starsi, i młodsi, ale przede wszystkim rodziny z dziećmi. I to właśnie najmłodsi mieli największą frajdę. Mogli pograć w dawne planszówki, zobaczyć czym setki lat temu bawili się ich rówieśnicy. Dorośli tymi „dziecięcymi" rozrywkami również nie pogardzili, wszyscy bawili się wyśmienicie, wspomagani przez członków Rodu Dębowego Liścia, którzy cierpliwie wyjaśniali wszystkie zasady zabaw. Ale była też okazja do zwiedzania Grodziska z przewodnikiem i do posłuchania koncertu muzyki etnicznej w wykonaniu Kasi Gacek-Dudy z zespołem „Jesienne brzmienia gór".

Wydarzeniu towarzyszył także pokaz wypieku chleba w rekonstrukcji historycznego pieca piekarskiego. Oczywiście wypieku można było także posmakować. Sporym zainteresowaniem cieszyły się też warsztaty ceramiczne, większość obecnych wczoraj w Żmijowiskach dzieciaków wróciła do domu z własnoręcznie wykonanymi miseczkami.Jak na Grodzisko przystało, było też ognisko, przy którym można było upiec kiełbaskę.

AG

REG

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Gabrysia Wójcik z tatą, Brzeźnica Bychawska
ur. 3 września, g. 22:10, 2370 g, 48 cm
Rodzice: Sylwia i Jakub

Bliźnięta (od lewej): Michał i Marysia Wierzchowscy, Zarzec Ulański, powiat radzyński
ur. 5 września,
Michał, g. 1:12, 3280 g
Marysia, g. 1:30, 2870 g
Rodzice: Wioleta i Jarosław
Rodzeństwo: Antoś (5 lat), Oluś (3 lata)

Synek państwa Zalewskich, Radzyń Podlaski,
ur. 8 września, g. 2:57, 4700 g, 61 cm
Rodzice: Angelika i Mariusz
Rodzeństwo: Aleksander (4 lata), Alicja (2 lata)

Alicja Mazurek, Rusiły, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 8:58, 2950 g, 50 cm
Rodzice: Aleksandra i Bartłomiej
Siostra: Izabella (3 lata)

Marcelina Marciniuk, Radzyń Podlaski
ur. 7 września, g. 10:53
Brat: Antoni (9 lat)

Oliwia z Kąkolewnicy, powiat radzyński
ur. 8 września
Rodzice: Justyna i Piotr

eprasa.pl 9b889373af

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. III)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Wedle metryki z 14 lutego 1818 roku rodzicami Gustawa Ehrenberga było warszawskie małżeństwo młynarzy Krystyna i Ferdynand Ehrenbergowie. Historycy są jednak zgodni: prawdziwymi rodzicami chłopczyka byli Helena Weronika Dzierżanowska, jeszcze niedawno Rautenstrachowa oraz... car Rosji, król Polski, Aleksander I Romanow.

W tej historii są same niewiadome, a pozornie „stałe" są „zmienne". Wiemy tylko, że car, a potem dwór petersburski, łożyli na utrzymanie dziecka i nigdy w korespondencji nie podważyli faktu ojcostwa. Mimo że nawet data się nie zgadza: - w pierwszym rzędzie czas wizyt cara w Warszawie (w 1817 r. go nie było, wyjechał w październiku 1816 r.) - wiele wskazuje na to, że chłopiec mógł mieć już wtedy już kilka miesięcy.

W zasadzie nie ma pewności nawet co do tego, czy sam Gustaw Ehrenberg, później głośny poeta, tłumacz, dziennikarz i rewolucjonista, wiedział, że jego biologicznym ojcem był car Rosji Aleksander I. Niektórzy uważają, że zaangażowanie poety w ruch rewolucyjny było mniej czy bardziej świadomym głosem sprzeciwu wobec pewnego elementu własnej tożsamości. Dwór carski tajemnicy strzegł tak starannie, że kiedy Gustaw po kolejnym spiskowym epizodzie został skazany na śmierć (zamieniono mu wyrok na Sybir), nikt zupełnie nie reagował. Nie wiedzieli też nic jego najbliżsi znajomi. Jedynym dowodem są listy między Aleksandrem w i Weroniką Rautenstrachową, w których omawiane są sprawy natury alimentacyjnej. W wychowanie dziecka ojciec się nie wtrącał.

Wychowanica Puław

Weronika Dzierżanowska swojego męża, generała Józefa Rautenstraucha, poznała w 1806 r. na jednym z bali w Puławach. Miała wtedy 16 lat. Ojciec Jan zostawił tam córki po przedwczesnej śmierci matki. Opiekę nad nimi przejęły daleko skoligacone z rodziną księżna Izabela Czartoryska i jej córka Maria. Nie była to szczególna historia, takich dzieci po Puławach biegało całkiem sporo. Na dworze więc kręciło się mnóstwo rozmaitych artystów, których zadaniem (poza opiewaniem zalet chlebodawców) było kształcenie licznej dzieciarni. O każde Izabela dbała jak o własne, pannom wyszukując nawet, z nie najgorszym skutkiem, kandydatów na mężów. Jeśli któreś z dzieci zdradzało choć odrobinę talentów do rysunku, wołano pana Norblina, który obejmował kuratelę. Głównym perceptorem od polskiego był sam Franciszek Kniaźnin, kiepsko opłacany, ale dość beznadziejnie zakochany w swojej uczennicy księżniczce Marynce. Umoralniał Piramowicz, z lepszym skutkiem tańczyć uczył Dauvigny, baletmistrz opery paryskiej. Francuskiego łaskawa była księżna nauczać osobiście. Nad całością czuwała stara francuska guwernantka, madame Petit. Całe zresztą życie dworskie w Puławach było inspirujące i każde dziecko z odrobiną oleju w głowie i bez lekcji mogło wynieść, obserwując, wiele wiedzy o polityce, historii, prawie, sztuce i kulturze.

Pan średnio młody

Józef Rautenstrauch był od niej dwa razy starszy, rudy, zezowaty, dość przykry w obejściu, Parantele tez nie powalały - herb rodzina dostała dopiero od Stanisława Augusta. Nie sposób jednak odmówić mu kompetencji wojskowych, które powodowały dość szybkie awanse. Być może nie bez znaczenia był fakt, że ojciec panny młodej był w tym momencie podwładnym Rautenstraucha.

Pierwszym owocem małżeństwa był chłopiec, który zmarł w niemowlęctwie oraz córka. Potem zaś najwidoczniej ogień się wypalił. Już około 1809 r. pani Rautenstrachowa (świadczą o tym m.in. w pamiętnikach Kajetan Koźmian i Anna Nakwaska) romansowała, ku uciesze warszawskiej society, m.in. z francuskim dyplomatą Bignonem. Nie było w tym specjalnego skandalu, prawo do takich romansików uznawane było za przyrodzone prawo człowieka. Byleby formy zachowywać.

Portret cara Aleksandra z 1817 roku i zdjęcie jego domniemanego syna poety Gustawa Ehrenberga

Gustaw Ehrenberg, syn Weroniki z Dzierżanowskich i cara Aleksandra I, najszerzej znany jest z rewolucyjnej pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem":

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
panowie o czynszach radzili.
Gdy naród zawołał: „umrzem lub zwyciężym!",
panowie w stolicy bawili.
O, cześć wam panowie, magnaci,
za naszą niewolę, kajdany,
o, cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci,
za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.
Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
rękami czarnymi od pługa,
panowie w stolicach kurzyli cygara,
radzili o braciach zza Buga.

Mimo że zdobyła sobie dość znaczną popularność, w sensie historycznym jest dość poważną bzdurą: wszystkie polskie zrywy niepodległościowe były przedsięwzięciami szlacheckimi, czasem z pewnym udziałem mieszczan, zwłaszcza w większych ośrodkach.

Zajrzyjmy do pamiętnika Wirydianny Fiszerowej, uważnej i inteligentnej obserwatorki epoki. Opisuje wydarzenia 1809 roku: „Książę (chodzi o Józefa Poniatowskego - ZS) miał wśród członków swego sztabu kilku pułkowników, pajacowatych stręczycieli i amantów dam swego otoczenia, a że ich nie awansował, a oni sami o to nie dbali, więc nie przysparzało to żadnego kłopotu. Mój mąż (gen. Stanisław Fiszer - ZS) okazywał względy szefowi swego sztabu, panu Rautenstrauchowi, człowiekowi o twarzy małpy, podstępnemu intrygantowi, bardzo pracowitemu i biegłemu w posługiwaniu się piórem. Te zalety zjednały mu mojego męża. Złe języki utrzymywały, że jego urocza i skłonna do romansów żona, Agnieszka (chodzi o Weronikę - ZS), wpadła w oko pryncypałowi. To niewykluczone, ale jest rzeczą pewną, że mąż nie zatrudniałby tego człowieka, gdyby nie uważał go za pożytecznego i gdyby go nie cenił".

Już po rozwodzie

Nie ma pewności co do formalnego statusu Weroniki w roku 1818, czyli domniemanym momencie urodzin dziecka. Większość, zwłaszcza starszych opracowań, podaje, że rozwód przeprowadzono dopiero w tymże roku, chwilę przed rozwiązaniem: ewidentnie cudzego autorstwa ciąża miała być ostatecznym argumentem. Napotkaliśmy jednak też dość dobrze uprawdopodobnioną informację, że małżeństwo zostało rozwiązane w roku 1812 albo też 1815. Nie ulega wątpliwości jednak, że związek faktycznie nie istniał od dość dawna. Zresztą nie tylko po stronie obyczajów towarzyskich Weroniki można się dopatrywać powodów: kolejne małżeństwo Józefa Rautenstraucha, z Julią z Giedroyciów, też szybko się posypało, chociaż formalnego rozwodu nigdy nie przeprowadzono.

Tajemniczy romans z carem

Związek pięknej i gorącej rozwódki z carem nie należał pewnie do najtrwalszych, raczej rozpatrywać należało go w kategoriach przygody. Nie natrafiliśmy na żadne informacje dotyczące szczegółów relacji, czy np. wpływu, jaki Weronika mogła wywierać na kochanka. Po stronie cara była to rzecz zupełnie normalna, swoimi względami obdzielał panie hojnie na prawo i lewo. O wierności małżonce (skądinąd ładnej i mądrej) mowy oczywiście nie było, oficjalna metresa Maria Naryszkina (z Czetwertyńskich) najmniejszych pretensji o wyłączność nie miała i ze swojej strony takowych gwarancji nie udzielała. Car lubił przebywać w towarzystwie kobiet, zdaje się, że potrafił wyłuskiwać z otoczenia te najbardziej godne uwagi nie tylko z racji na urodę. Nie mamy żadnych informacji, kiedy i w jakich okolicznościach dostrzegł Weronikę.

W zasadzie wszystko zostało w rodzinie

Choć odpowiedź być może jest bliżej, niż się nam wydaje. Różnica stanów była ogromna, ale nie można mówić o przepaści. Siostra Weroniki Maria, piękna i obiecująca młoda dama, stała się w 1810 roku, mniej czy bardziej intencjonalnie, beneficjentką nieszczęścia, jakie spadło na podziwianego z pewnością już wcześniej księcia Konstantego Adama Czartoryskiego. Opisywaliśmy tę historię w numerze 32 z bieżącego roku w opowieści o „puławskich" mezaliansach: książę, przedwcześnie owdowiawszy, znalazł pocieszenie w oczach innej wychowanicy księżnej Izabeli, Cecylii Beydale. Kiedy już szykowano zaręczyny, zakochani dowiedzieli się, że są przyrodnim rodzeństwem: panna okazała się sekretnym owocem związku księżnej Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim herbu Beydo... Dziewczyna nigdy do pełnej równowagi emocjonalnej nie wróciła, Konstanty zaś oświadczył się bliskiej koleżance Cecylii, Marii. Trochę wprawdzie przemądrzała siostrzyczka Zofia narzekała, że brat idzie za niearystokratkę, ale ten swoim zwyczajem za bardzo się nie przejął i postawił twardą tamę babskim wyrzekaniom. Z kolei brat Konstantego, książę Adam Jerzy, był przecież przyjacielem i ministrem Aleksandra. No i ojcem dziecka jego żony, ale to chyba akurat w tym wypadku paradoksalnie nie jest kluczowe.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 9b889373af

Co mają łukowscy Żydzi wspólnego z kopiarkami Xerox?

Tutaj są korzenie. Znad Krzny na Brooklyn i Hawaje

Rodzinna łukowska mikrohistoria zaczyna się na Kanałowej w Łukowie. Jej główną postacią jest Chaja Frajda, żona Jezechiela Lufta, a potem Mordki Lederfarba. Troje jej dzieci umarło w niemowlęctwie, pięcioro zginęło podczas Zagłady, najstarszy syn zginął w wypadku samochodowym.

W połowie sierpnia Łuków odwiedził Elijah Reiss, mieszkający w Stanach Zjednoczonych potomek żydowskiej rodziny Luftów. Przy okazji pierwszej podróży do miasta, z którego wywodzą się jego antenaci, podzielił się ze mną historią oraz cennymi zdjęciami swoich przodków.

Jego praprababka ze strony ojca (matka pradziadka, który był ojcem matki jego ojca) urodziła się w Łukowie około 1872 roku. Nazywała się Chaja Frajda Luft i była córką Moszego. Na początku lat 90. XIX wieku poślubiła Jezechiela Lufta, który mógł być kuzynem jej ojca, ponieważ obaj nosili to samo nazwisko.

Chana Luft (w środku) w 1936 przypływa do Nowego Jorku na „Batorym"

Elijah Reiss, praprawnuk Chai Frajdy Luft, przy pomniku Żydów łukowskich. Przy okazji pobytu opowiedział dzieje rodziny i przekazał fotografie z przedwojennego Łukowa i te wykonane już w Nowym Jorku i innych zakątkach świata, gdzie historia rzuciła potomstwo Chany

Pejsach Luft z Łukowa wyjechał jako nastolatek. Na amerykańskim nabrzeżu przedstawił się jako krawiec, zmienił nazwisko na Patrick Levy. Szybko był w stanie utrzymać rodzinę i ściągnąć do USA matkę

Przystanek pierwszy: Kanałowa 3, Łuków

Luftowie byli bardzo biedni i mieszkali w domu przy ulicy Kanałowej 3 w Łukowie. Ich pierworodnym dzieckiem był syn Pejsach. Podawał on później we wszystkich dokumentach, że urodził się 10 kwietnia, ale wymieniał różne lata (w przedziale 1894-1897 - patrz ramka). Oprócz Pejsacha jego rodzice mieli jeszcze następujące dzieci: Brachę (ur. 1895), Esterę Gitlę (ur. 1897), Abrama (ur. 1899), Herszka (ur. 1901), Fajgę Szajndlę (ur. 1903), Chaima (ur. 1904) i Miriam Rywkę (ur. 1907).

Gdzieś między rokiem 1907 i 1913 Jezechiel Luft zmarł. Mając na utrzymaniu liczną rodzinę i znajdując się w trudnej sytuacji materialnej, Chaja Frajda wysłała swojego najstarszego syna, Pejsacha, do Stanów Zjednoczonych, prawdopodobnie w nadziei, że uda mu się zarobić pieniądze i sprowadzić całą rodzinę. Przybył do Nowego Jorku 15 sierpnia 1913 roku i oświadczył, że jest krawcem i przyjechał do kuzyna Mojszego Rosenbluma. Wkrótce zmienił nazwisko na Philip Levy.

Przytanek drugi: Bronks.

W 1930 roku Philip Levy poślubił w Nowym Jorku Leah Zawodnik (ur. 1909), także polsko-żydowską imigrantkę. Osiedlili się na Bronksie i mieli córkę Renee (ur. 1931) oraz syna Charlesa (ur. 1937). 8 lipca 1951 roku Philip Levy zginął w wypadku samochodowym.

Wspomniany wyżej syn Philipa, Charles, w latach 70. opatentował dla firmy Xerox rozwiązania techniczne, które uczyniły z niej światowego potentata w branży kopiarek i drukarek. Lata siedemdziesiąte był to okres największej prosperity firmy, zastrzegła wtedy tysiące patentów (były wśród nich nie tylko metoda drukowania sproszkowanym tonerem, ale też myszka komputerowa czy połączenie ethernet). Nie ożenił się i nie miał dzieci. Zmarł na Hawajach 10 września 2009 roku w wieku 72 lat. Z kolei córka Philipa, Renee, zmarła w East Brunswick w stanie New Jersey 8 stycznia 2020 roku, mając 88 lat.

Przystanek trzeci: Queens, Nowy Jork

Kolejnym dzieckiem Luftów, które wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych, była Estera Gitla. Sponsorowana przez brata Philipa przybyła do USA 7 grudnia 1920 roku. Zmieniła imię na Grace oraz przyjęła nowe nazwisko brata, czyli Levy. Pod koniec lat 30. poślubiła w Nowym Jorku George`a Kaptowskiego, z którym miała córkę Bernice (ur. 1938) i syna Carla (ur. 1940), ale w latach 40. rozwiodła się z nim. Zmarła 19 listopada 1991 roku we Flushing na Queensie w wieku około 93 lat. Jej córka Berni jest wdową i mieszka w Malverne w stanie Nowy Jork. Ma dzieci i wnuki, z których część mieszka we Francji.

Chaja szuka szczęścia w Łukowie

Wracając do Chai Frajdy Luft, to w 1913 lub 1914 roku wyszła ona ponownie za mąż za szewca Mordkę Lederfarba, starszego mężczyznę (ur. 1857), który obiecał zaopiekować się jej potomstwem. Mieli razem troje dzieci, urodzonych prawdopodobnie w 1914, 1915 i 1916 roku, które zmarły w niemowlęctwie oraz córkę o imieniu Chana (ur. 1917). Wkrótce po jej narodzinach Chaja Frajda uznała, że jej mąż nie utrzymuje rodziny i nie jest zainteresowany opieką nad dziećmi, więc się z nim rozwiodła.

Przystanek czwarty - Warszawa

W drugiej połowie lat 20. Chaja Frajda przeniosła się z rodziną z Łukowa do Warszawy, gdzie łatwiej było o pracę i środki do życia. Jej córka Bracha poślubiła wówczas Pejsacha Hefnera (ur. 1902) i miała z nim czworo dzieci, wszystkie urodzone w Warszawie: Jezechiela (ur. 1921), Arona (ur. 1926), Elkę (ur. 1928) i Chanę (ur. 1930).

Po wybuchu II wojny światowej Jezechiel Hefner, najstarsze dziecko Brachy, z zawodu garbarz, uciekł z Warszawy i pod koniec 1940 roku schronił się w Bobrujsku na terenie Białorusi. Jego rodziców (Brachę i Pejsacha Hefnerów) oraz rodzeństwo (Arona, Elkę i Chanę) zamordowano w 1941 roku w getcie warszawskim. On zaś po wojnie osiedlił się w Izraelu, porzucając dawny zawód garbarza i zostając budowniczym. Dochował się wielu dzieci i wnuków, zmarł 22 września 2016 roku w wieku 95 lat.

Przystanek piąty - Teheran i Hajfa

Druga córka Chai Frajdy, Fajga Szajndla, gdy wybuchła wojna, mieszkała w Warszawie. Jej losy nie są dobrze znane, ale wiadomo, że przez jakiś czas przebywała z córką Brachy w obozie koncentracyjnym, a pod koniec wojny znalazła się w obozie dla przesiedleńców w Teheranie. Tam poznała Lipę Fischera (ur. 1908) i wkrótce wyszła za niego za mąż. Po wojnie osiedliła się z mężem i córką w Hajfie, gdzie przyszła na świat ich wspólna córka Cherna (ur. 1947). 17 września 1950 roku Fajga Szajndla z mężem Lipą i córką Cherną przybyli do USA, gdzie Fajga Szajndla została Figą, Lipa Louisem, a Cherna Charlotte.

Figa Fischer zmarła 20 marca 1976 roku na Bronksie w wieku 72 lat. Jej pierwsza córka, Bracha, po przybyciu do Palestyny wyszła za mąż i postanowiła pozostać w nowo powstałym państwie Izrael. Jest obecnie wdową i nadal mieszka w Izraelu z licznymi dziećmi, wnukami i prawnukami. Natomiast młodsza córka Figi Fischer, Charlotte (wcześniej Cherna), mieszka w Bronksie i nigdy nie miała dzieci.

Podawanie rozmaitych dat urodzenia było na przełomie XIX i XX wieku dość powszechnym procederem. Po pierwsze wynikało z ogólnej niechęci do rejestrowania przychówku (a bo to do szkoły każą chodzić zaraz...) i często dzieci zapisywano „hurtem". Kluczowym argumentem była jednak prawdopodobnie obawa przed otrzymaniem powołania do wojska. (przyp. ZS)

Pozostałe dzieci Chai Frajdy i Jezechiela Lufta, czyli Abram, Herszko, Chaim i Miriam Rywka prawdopodobnie zginęły wraz ze swymi rodzinami w Holokauście.

Finał drogi - Nowy Jork

Tymczasem ich matka, czyli Chaja Frajda, uratowała się przed Zagładą, gdyż sponsorowana przez swoją córkę Grace 14 maja 1935 roku przybyła do Nowego Jorku. Zmieniła tam imię na Rachel i poślubiła mężczyznę o nazwisku Lobell, który z zawodu był rzeźnikiem. Przeżywszy po śmierci swego pierworodnego załamanie nerwowe, zmarła w Nowym Jorku 2 lipca 1954 roku.1 sierpnia 1936 roku sprowadziła do USA swoją córkę z drugiego małżeństwa (z Mordką Lederfarbem), Chanę, posługującą się nazwiskiem matki, czyli Luft. Przyjęła ona później nazwisko Anna Levy i w 1940 roku wyszła za mąż za Saula Solowa (ur. 1915), polsko-żydowskiego imigranta z Białegostoku, miała z nim córki Marilyn (ur. 1944) i Sheilę (ur. 1949). Zmarła na Manhattanie 14 lutego 2002 roku w wieku 84 lat. Jej córka Marilyn jest rozwiedziona i mieszka w Suffern w stanie Nowy Jork, podczas gdy Sheila, rozwiedziona i wyszła za mąż, mieszka z mężem na Brooklynie.

Krzysztof Czubaszek
śródtytuły od redakcji

REG

eprasa.pl 9b889373af

Motor sparował w Warszawie

Podczas minionego weekendu piłkarze Motoru Lublin mieli wolne od ligowej rywalizacji z powodu przerwy na spotkania z udziałem reprezentacji Polski. By podtrzymać rytm meczowy swoich podopiecznych, trener Goncalo Feio zdecydował się umówić sparing ze stołeczną Polonią.

Starcie odbyło się bez udziału publiczności na warszawskim stadionie przy ulicy Konwiktorskiej. Rywalizowano w systemie 4x30 minut. W przeciwieństwie do wygranej przez Motor 1:0 sierpniowej potyczki z Polonią, tym razem na boisku padł remis. Wynik dla gospodarzy otworzył w 57. minucie Władysław Ochronczuk, natomiast do wyrównania doprowadził napastnik Kacper Śpiewak.

– *To był pożyteczny sparing* – ocenił Jakub Staszak, obrońca lubelskiego zespołu. – *Gra w naszym wykonaniu była bardzo dobra. Wiadomo, że walczy się zawsze o zwycięstwo, ale stadion Polonii jest trudnym terenem. Cieszy fakt, że mogliśmy przetestować dwa ustawienia. Może nie zrealizowaliśmy wszystkich założeń taktycznych w stu procentach, ale popracowaliśmy mocno fizycznie* – dodał.

Nieco surowiej grę swojej drużyny ocenił trener Feio. – *Na pewno musimy prezentować wyższą kulturę gry. Były momenty, z których jestem zadowolony, ale też sytuacje odwrotne, chociażby w indywidualnej organizacji. Stać nas na lepszą grę z piłką przy nodze i trzeba nad tym pracować* – stwierdził Portugalczyk, któremu 19 września minie rok pracy w lubelskim klubie.

Powroty rekonwalescentów, szansa dla młodych

Ważny dla sztabu szkoleniowego „Motorowców" jest z pewnością fakt, że na murawie podczas sobotniego meczu pojawił się wracający do zdrowia Marcel Gąsior. W trakcie obecnego sezonu środkowy pomocnik pochodzący z Wielunia wystąpił jak dotąd tylko w dwóch spotkaniach, w końcowych fragmentach konfrontacji z Górnikiem Łęczna i Polonią. W pozostałych kolejkach był kontuzjowany i uzbierał jak dotąd zaledwie 25 rozegranych minut na 630 możliwych.

Dobrą informacją jest ponadto występ napastnika Michała Żebrakowskiego, który także miał w ostatnim czasie problemy związane z urazem. 26-letni piłkarz był w minionym sezonie zawodnikiem Motoru, ale pauzował przez ponad osiem miesięcy z powodu kontuzji. Licznik jego występów w poprzednich rozgrywkach zatrzymał się na 12 meczach i dwóch bramkach. – *Michał jest bardzo dobrym piłkarzem. Złapał kontuzję, jeszcze zanim pracowałem w Motorze. Dużym wysiłkiem i wspólnymi siłami doprowadziliśmy go do tego, żeby pomógł nam w barażach. Okazuje się jednak, że dolegliwości bólowe w stawie skokowym nie ustąpiły. Ja i drużyna uważamy, że Michał może być wartościową częścią zespołu. Mimo wszystko nie mogliśmy zawrzeć nowej umowy z graczem kontuzjowanym. Po rozmowie z właścicielem i zawodnikiem zdecydowaliśmy, że nie przedłużymy kontraktu, który skończył się 30 czerwca. Klub pomaga mu w dojściu do zdrowia z lekarzem zewnętrznym. Jeżeli leczenie będzie skuteczne i Michał będzie mógł wrócić do treningów z zespołem, to wtedy podpiszemy nowy kontrakt. Liczymy na niego. W Motorze Lublin nie zostawiamy nikogo na lodzie* – mówił pod koniec lipca o tym graczu trener Feio.

W sparingu w Warszawie nie wziął udziału, m.in. Filip Luberecki. Młody piłkarz przebywał bowiem w zgrupowaniu reprezentacji Polski do lat 19. Dwa dni wcześniej wystąpił w przegranym 0:1 meczu Danią. Ostatnie dwa kwadranse na placu gry spędził natomiast Sebastian Koziej, który wraz z Kacprem Traczem dostał w zeszłym tygodniu szansę pracy z pierwszym zespołem. Wcześniej ci młodzi zawodnicy zbierali dobre recenzje za grę w czwartoligowych rezerwach.

Polonia Warszawa - Motor Lublin
1:1

Bramki: Ochronczuk 57 - Wolski 77
Motor: Rosa - Wójcik (61 Staszak), Rudol (91 Koziej), Zbiciak (31 Szarek), Palacz (91 Złomańczuk), Lis (61 Gąsior, 91 Wełniak), Wolski (61 Romanowski), Ceglarz (61 Sędzikowski), Rybicki (61 Kosior), Kamiński (61 Król), Kasprzyk (45 Śpiewak, 91 Żebrakowski)

Przed nimi intensywny okres

Najbliższy mecz o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich w niedzielę, 17 września. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe z GKS Tychy. Na swoim stadionie zagrają natomiast 23 września oraz trzy dni później, odpowiednio z krakowską Wisłą w lidze i Puszczą Niepołomice w Pucharze Polski.

– ***Myśleliśmy już o meczu w Tychach w minionym tygodniu. Mamy w szatni rozwieszone kartki z informacjami na temat najbliższego rywala. Będzie to na pewno trudne spotkanie, ale mamy dużo czasu na to, by się do niego przygotować. Chcemy podtrzymywać dobrą passę i dobrą pozycję w tabeli, bo to jest najważniejsze. W każdej kolejce gramy o trzy punkty i mam nadzieję, że tak będzie w ten weekend*** **– stwierdził Jakub Staszak.**

Aktualnie żółto-biało-niebiescy zajmują pozycję wicelidera Fortuna I ligi, czyli drugiego szczebla rozgrywkowego w Polsce. Póki co podopieczni trenera Feio legitymują się bilansem pięciu zwycięstw, remisu i porażki. To świetny wynik, zwłaszcza jak na beniaminka zaplecza krajowej elity. Przypomnijmy, że „Motorowcy" występują na tym poziomie po 13 latach rywalizacji w niższych ligach.

Karol Kurzępa

Wisła Puławy świętowała 100-lecie istnienia

Na własnym stadionie piłkarze rozegrali mecz z Legią Warszawa. Walka była wyrównana, ale lepsi okazali się przedstawiciele ze stolicy, którzy pokonali klub z Puław 3:2.

Klub w tym roku świętuje 100 lat istnienia. Z tej okazji w Puławach zorganizowano historyczne wydarzenie. Na stadionie przy ul. Hauke-Bossaka Wisła zagrała towarzyski mecz z Legią Warszawą. Stadion wypełnił się po brzegi. Już od początku gra lepiej układała się dla przeciwników puławian, bo w pierwszej minucie bramkę zdobył Igor Strzałek. W pierwszej połowie gole strzelili również Gil Dias (w 32. minucie) oraz Marc Gual (w 38. minucie). W drugiej połowie Wisła włączyła się mocno do gry. Gol w 49. minucie zdobył Robert Janicki, a dwadzieścia minut później Damian Kołtański. Lepsi okazali się jednak goście. Legia Warszawa wygrała 3:2. Dla gości odwiedzających stadion działa strefa kibica, gdzie można było zjeść, wypić oraz kupić gadżety związane z Legią.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

W trakcie pierwszej połowy Legia Warszawa strzeliła trzy bramki. Ich autorami byli Igor Strzałek, Gil Dias oraz Marc Gual

Fot.Dominik Kęsik

Piłkarze z Wisły Puławy w drugiej połowie radzili sobie lepiej. Grupie udało się strzelić dwie bramki, ale i tak nie pozwoliło to na wygraną z Legią

Fot.Dominik Kęsik

Mecz Wisły z Legią przyciągnął sporą liczbę osób. Do Puław przyjechali kibicie z różnych stron

REG

eprasa.pl 9b889373af

Platinum Motor pewnie wjechał do finału

Po raz trzeci z rzędu drużyna lubelskich „Koziołków" wystąpi w wielkim finale najlepszej żużlowej ligi świata. W niedzielne popołudnie żółto-biało-niebiescy zdecydowanie pokonali na własnym torze Tauron Włókniarza Częstochowa i awansowali do ostatecznej rywalizacji o złoto.

Gospodarze przystępowali do meczu po zwycięstwie na wyjeździe 54:36, będąc murowanym faworytem rewanżu. Po pierwszej serii startów przewaga lublinian nad rywalami była jeszcze większa, bowiem prowadzili 15:9. Co prawda przed rozpoczęciem zawodów „Lwy" z Częstochowy deklarowały chęć walki o korzystny rezultat, jednak skończyło się jedynie na szumnych zapowiedziach.

Dla kibiców zgromadzonych na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich ważny był fakt, że do składu powrócił po kontuzji Jack Holder. Australijczyk nie zaliczył jednak udanego premierowego biegu po dłuższej nieobecności, ponieważ zameldował się w nim na mecie jako ostatni. 27-latek wyciągnął jednak wnioski ze słabego wyścigu i w piątej gonitwie zanotował zdecydowane zwycięstwo. Humor po zerowej zdobyczy punktowej z trzeciego biegu poprawił sobie także Fredrik Lindgren, który po wspaniałej walce z Maksymem Drabikiem sięgnął po dwa oczka z bonusem. W szóstym wyścigu doszło do dużej niespodzianki, gdy Bartosz Zmarzlik musiał uznać wyższość Jakuba Miśkowiaka. Poza tym Platinum Motor kontrolował przebieg zawodów i drugą przerwę na równanie toru rozpoczynał, wygrywając 26:16.

Po dziewiątym biegu na trybunach rozległo się głośne „finał jest nasz" śpiewane przez lubelskich fanów na wypełnionym w całości obiekcie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy prowadzili wówczas 34:20 i mieli już zapewniony udział w trzecim z rzędu finale PGE Ekstraligi.

Fot.Dominika Polonis

Ekipa z Częstochowy nie była w stanie nawiązać równorzędnej walki

Dwa wyścigi później „Koziołki" miały już 22 punkty przewagi, dobijając przeciwników dwoma podwójnymi zwycięstwami. Ostatecznie obrońcy mistrzowskiego tytułu triumfowali 58:32. Takiej demolki w dwumeczu nie spodziewali się chyba nawet najwięksi optymiści wśród kibiców Platinum Motoru.

Jazda w finale czeka lublinian 17 i 24 września. Tak jak przed dwoma laty, zespół trenera Kuciapy zmierzy się w boju o złoto z Betard Spartą Wrocław.

Platinum Motor Lublin - 58 pkt

9. Jarosław Hampel - **8+1** (3,2,1,2*,-)
10. Dominik Kubera - **7+1** (3,1*,3,0)
11. Fredrik Lindgren - **10+2** (0,2*,2*,3,3)
12. Jack Holder - **9** (0,3,3,3,-)
13. Bartosz Zmarzlik - **14** (3,2,3,3,3)
14. Mateusz Cierniak - **7+1** (3,2*,1,1)
15. Bartosz Bańbor - **3+1** (1,1*,1)

Tauron Włókniarz Częstochowa - 32 pkt

1. Mikkel Michelsen - **7** (2,0,2,1)
2. Jakub Miśkowiak - **9** (2,3,0,2)
3. Kacper Woryna - **5+3** (1*,0,2,1*)
4. Maksym Drabik - **2** (1,1,0,-)
5. Leon Madsen - **7+1** (1*,3,1,0,2)
6. Franciszek Karczewski - **2** (2,0,0)
7. Kacper Halkiewicz - **0** (0,0,0)
8. Kajetan Kupiec - **nie startował**

Fot.Platinum Motor Lublin

Jack Holder, zawodnik Platinum Motoru:

Nadal odczuwam bardzo duży ból kontuzjowanej ręki, ale walczyłem z czasem, żeby pomóc drużynie w najważniejszych spotkaniach sezonu. Muszę po prostu radzić sobie z wszelkimi dolegliwościami, zaciskać zęby i wsiadać na motocykl. Już po pierwszym spotkaniu wiedziałem, że to nie będzie dla nas ciężki dwumecz. Koledzy dobrze sobie radzili pod moją nieobecność, ale cieszę się, że mogłem dołożyć swoją cegiełkę do awansu. Naszym celem jest mistrzostwo, tak było od początku sezonu.

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej inauguracji

Już 22 września koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin rozpoczną rywalizację w sezonie 2023/24 Orlen Basket Ligi. Na dwa tygodnie przed pierwszym meczem nowych rozgrywek czerwono-czarni rozegrali dwa sparingi w Dąbrowie Górniczej. Podopieczni trenera Artura Gronka zanotowali dwie porażki. W piątkowy wieczór ulegli gospodarzom, MKS Dąbrowa Górnicza 96:100. Najwięcej punktów dla lubelskiego zespołu rzucił amerykański rozgrywający Jabril Durham - autor 20 oczek. Nazajutrz lepsza od „Startowców" była ekipa Sokoła Łańcut, która wygrała 95:81. Atutem rywali były brak zmęczenia (nie grali meczu w piątek) oraz szersza kadra, bowiem w składzie lublinian nie brakuje kontuzji. Tym razem najskuteczniejszym w szeregach czerwono-czarnych był chorwacki skrzydłowy Tomislav Gabrić.

Karol Kurzępa

Zaskakująca roszada w MKS FunFloor Lublin

Po wielu latach doszło do zmiany kapitana drużyny lubelskich piłkarek ręcznych. Z dotychczasową rolą pożegnała się bramkarka Weronika Gawlik. Jej następczynią została Daria Szynkaruk.

Leworęczna skrzydłowa trafiła do Lublina przed sezonem 2021/2022. Od tego czasu rozegrała 47 ligowych spotkań w biało-zielonych barwach, w których rzuciła 126 bramek. Jej dorobek z pewnością byłby większy, gdyby nie kontuzje.

– *Chcę podziękować dziewczynom i sztabowi za zaufanie. Przejęcie roli kapitan po Weronice Gawlik to duży zaszczyt. Zespół tworzy każda z nas. Ważne jest to, co stworzymy jako drużyna. Naszym wspólnym celem jest jedność. Każda z nas dołoży swoją cegiełkę do naszych zwycięstw i sukcesów* – przyznała 24-letnia Szynkaruk.Gawlik deklaruje wsparcie wobec popularnej „Szynki". – *Idzie nowe. Mamy nowego prezesa, nowego trenera, nowy sztab, jest coraz więcej nowych, młodych dziewczyn. Potrzebny był powiew świeżości. Oczywiście, jeśli będzie trzeba zabrać głos, nie będę milczeć. Daria jednak już w ubiegłym sezonie pokazała, że jest odpowiedzialną i szeroko myślącą osobą. Ma nastawienie na sukces sportowy i wierzę, że w tej roli będzie stanowić dodatkowy motor napędowy dla drużyny* – stwierdziła doświadczona bramkarka, która występuje w lubelskim klubie od 2011 roku.

Już 12 września lublinianki zmierzą się w hali Globus z Galicznką Lwów w pierwszym meczu nowego sezonu Orlen Superligi Kobiet. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 18:00. Celem na nadchodzące rozgrywki ma być dla MKS-u walka o powrót na mistrzowski tron. Po raz ostatni biało-zielone triumfowały w lidze w 2020 roku. Od tamtej pory trzy tytuły z rzędu zdobyło Zagłębie Lubin.

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin ogłosiła sparingpartnerów

Trwają przygotowania lubelskich siatkarzy do nowego sezonu w PlusLidze. Wiemy już, z jakimi przeciwnikami zmierzą się żółto-czarni w ramach szlifowania formy na nadchodzące rozgrywki.

Podopieczni włoskiego trenera Massimo Bottiego rozegrają przed startem ligowych zmagań łącznie dziewięć spotkań. Pierwsze zaplanowano już 12 września, a rywalem lublinian będzie świdnicka Avia. Tydzień później Jan Nowakowski i spółka zmierzą się z ukraińskim Epicentr-Podolany Horodok. Po trzech kolejnych dniach Bogdanka LUK sprawdzi się z Asecco Resovią Rzeszów.Następnie żółto-czarni wystąpią w Turnieju Partnerstwa Regionalnego w Kozienicach (30.09-01.10) i XIV Memoriale Józefa Gajewskiego w Suwałkach (7-8 października). Próbą generalną przed inauguracją sezonu będzie Bogdanka Volley Cup, imienia Tomasza Wójtowicza, czyli międzynarodowy turniej w hali Globus. Natomiast 20 października na ligową inaugurację do Lublina przyjedzie zespół Enea Czarnych Radom.

W kampanii 2023/24 kibice zobaczą odmienione oblicze Bogdanki LUK. W zespole doszło bowiem do wielu zmian personalnych. W kadrze liczącej 14 osób widnieją nazwiska tylko pięciu zawodników, którzy występowali w lubelskim klubie w ubiegłym sezonie. Nowych twarzy nie brakuje także w sztabie szkoleniowym. Głównym trenerem został wspomniany już Botti, którego będą wspomagać asystent Arkadiusz Grzelak, odpowiadający za przygotowanie motoryczne Andrzej Zahorski oraz kierownik zespołu Rafał Michna. Wszyscy rozpoczynają swoją przygodę z Lublinem. Z poprzedniej kadry trenerskiej pozostali natomiast II trener Maciej Kołodziejczyk, statystyk Jakub Dzirba, a także fizjoterapeutka Justyna Pałka.

Karol Kurzępa

Pracował w Górniku, był łączony z Motorem. Wylądował w Ekstraklasie

Odkąd odszedł w czerwcu ze Stali Rzeszów, jego nazwisko było jednym z najgorętszych na transferowym rynku trenerskim w Polsce. Po niespełna trzech miesiącach bez zatrudnienia znalazł nowy klub. I choć latem łączono go, m.in. z Motorem Lublin, to ostatecznie wylądował w Widzewie Łódź.

Daniel Myśliwiec reprezentuje młode pokolenie rodzimych trenerów, którzy robią coraz większe kariery w lokalnym środowisku. Pracę szkoleniową z zespołami seniorskimi rozpoczął jako grający trener w Strzelcu Frysztak, z którym awansował do Klasy Okręgowej. Następnie przeniósł się do Escoli Varsovia, skąd trafił do Akademii Legii Warszawa. W sezonie 2016/17 został analitykiem w pierwszym zespole „Wojskowych", sięgając wówczas ze stołecznym klubem po mistrzostwo Polski.

W kolejnych rozgrywkach sprawował rolę asystenta w Górniku Łęczna, który spadł z pierwszej do drugiej ligi. Następnie był związany z Chojniczanką Chojnice, Arką Gdynia, Lechią Tomaszów Mazowiecki, Wólczanką Wólka Pełkińska i rzeszowską Stalą. Od maja ubiegłego roku posiada licencję UEFA Pro, stanowiącą najwyższy dostępny certyfikat trenerski. Teraz otrzyma szansę debiutu w krajowej elicie jako opiekun Widzewa, który zwolnił ostatnio ze stanowiska Janusza Niedźwiedzia.

Co ciekawe, zanim Myśliwiec podpisał kontrakt w Łodzi, był często łączony z pracą w Motorze. O takich przymiarkach pisały latem „Gazeta Wyborcza", a także portale goal.pl oraz transfery.info. I choć szkoleniowca pochodzącego z Podkarpacia widziano na kilku meczach na trybunach stadionu Arena Lublin, pogłoskom o jego zatrudnieniu zaprzeczył swego czasu główny akcjonariusz i prezes Motoru, Zbigniew Jakubas.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 9b889373af

„Szejkowie” klęknęli przed Podlasiem!

9 września 2023 roku. Warto zapamiętać taką datę. Będzie wspominana latami. Przed rokiem Podlasie wyrwało punkt Wieczystej. Teraz nasi ograli krakowian. To był mecz, który wpisze się w historię klubu.

Oni to zrobili! Podlasie okazało się lepszy od naszpikowanej gwiazdami Wieczystej Kraków (fot. Gerard Maksymiuk)

Bialczanie trzykrotnie cieszyli się z bramek strzelonych „Szejkom” z Krakowa

Goście zameldowali się w okolicach w Białej Podlaskiej już dzień wcześniej. Spali w „Chrobrym” w Międzyrzecu Podlaskim. W dniu meczu trenowali w Szachach. No i przyjechali na obiekt Podlasia. A tam gwiazda za gwiazdą, gwiazdę pogania. Hennos Asmelash, Jakub Bąk. Denys Favorov, Rafał Pietrzak, Karol Danielak, Šaša Zivec, Christoph Knasmüllner, Manuel Torres, Maciej Jankowski no i przede wszystkim Jacek Góralski. Gwiazdozbiór przegrał. Warto zaznaczyć, iż jeden z graczy Wieczystej zarabia miesięcznie tyle, ile cały nasz zespół. No i jeszcze zostałoby kilkadziesiąt tysięcy na funkcjonowanie klubu. To jest właśnie piłka nożna. Pieniądze są ważne, ale one nie grają!

Tak jak można było się spodziewać, to goście będą częściej przy piłce, ale nasi regularniej próbowali zaskoczyć Patryka Letkiewicza. Po pół godzinie gry Manuel Torres był bliski zdobycia gola, ale wślizgiem popisał się Krzysztof Salak. Po stronie miejscowych próbowali: Marcin Pigiel, Szymon Kamiński, Mateusz Wyjadłowski. Jankowski nieznacznie chybił głową obok bramki Rafała Misztala. I gdy wydawało się, że pierwsza część zakończy się remisem, Jarosław Kosieradzki ruszył z kontrą. Przed polem karnym został sfaulowany przez Góralskiego. Były reprezentant Polski obejrzał żółtą kartkę, a po rzucie wolnym jeden z graczy Wieczystej stojący w murze dotknął piłkę ręką. Sędzia wskazał na „wapno”. Pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Pigiel.

Druga część to jeszcze śmielsze ataki krakowian. Blisko szczęścia byli: Jankowski i Asmelash. W 57. minucie był remis. Łysiak został pociągnięty za koszulkę przez Mateusza Podstolaka, a Torres uderzył w lewy róg bramki Misztala, który wyczuł intencje strzelającego, lecz nie sięgnął piłki. 11 minut później komplet publiczności po raz drugi oszalał. Koronkowa akcja Podlasia skutkowała strzałem z sześciu metrów Salaka! Niedługo później wyrównał Christoph Knasmüller. Austriak, który piłkarskie szlify zbierał w drużynach młodzieżowych Bayernu Monachium, Interu Mediolan, a do Wieczystej trafił z Rapidu Wiedeń technicznym strzał nie dał szans „Misztiemu”.

A pięć minut później była kolejna wrzawa, przybijanie piątek i okrzyki tysięcznej publiczności. Kosieradzki zdecydował się na strzał z 30 metrów. Trafił, zapewniając Podlasiu trzy punkty. W kolejnych minutach przyjezdni próbowali. Było gorąco w polu karnym po szansach Jankowskiego, Michała Fidziukiewicza. Sędzia przedłużył spotkanie o dziewięć minut, ale to nic nie dało. Zwycięstwo Podlasia z „szejkami” z Krakowa stało się faktem!

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WIECZYSTA KRAKÓW 3:2 (1:0)

Bramki: Pigiel 45+1` (k), Salak 68`, Kosieradzki 77` - Torres 57` (k), Knasmüller 72`.

Podlasie: Misztal - Salak, Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Wyjadłowski (60` Kurowski), Kamiński, Orzechowski, Jakóbczyk (79` Pacek), Kosieradzki.

Wieczysta: Letkiewicz - Asmelash (63` Bąk), Favorov, Rygiel, Pietrzak, Danielak (46` Zivec), Góralski, Łysiak (82` Fidziukiewicz), Bargiel (63` Knasmüller), Torres (82` Kiedrowicz), Jankowski.

Żółte kartki: Kamiński, Kosieradzki, Pacek - Góralski.

Czerwona kartka: Kot, na ławce rezerwowych.

Sędziował: Szrek (Kielce).

Widzów: 1000.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 1:1 (0:0) Dalej bez zwycięstwa

Ogromny problem ze skutecznością

Orlęta grają stabilnie, nie jest to jednak pozytywna informacja. W meczu z Dębicą przeważały, miały sporo sytuacji strzeleckich, jednak dopiero po dośrodkowaniu z rożnego w końcówce udało się zdobyć bramkę na wagę remisu. Za tydzień wyjazdowy mecz z podrażnioną porażką z Podlasiem Wieczystą Kraków.

Trener Marcin Popławski nie dokonał żadnej zmiany w składzie w stosunku do meczu sprzed tygodnia. W pierwszej połowie Orlęta przeważały, ale efekty przynosiło to tylko do dwudziestego piątego metra od bramki rywala. Aktywni byli skrzydłowi, dobrze piłkę rozgrywał Denis Ostrovskyi, ale brakowało „kropki nad i”.

Druga połowa zaczęła się od bramki dla gości. Najpierw strzał z rzutu wolnego trafił w słupek, obrońcy nie zdołali wybić piłki z pola bramkowego i Łukasz Siedlik zdołał ją wepchnąć do bramki. Orlęta próbowały odrobić straty, jednak długo nie przynosiło to rezultatu. Najgroźniej było po rzutach rożnych wykonywanych przez Piotra Zmorzyńskiego, który dał nadzieję na powrót do dobrej formy. W 82. minucie po kolejnym kornerze najwyżej w polu karnym wyskoczył Adrian Duchnowski i doprowadził do remisu. W końcówce miejscowi jeszcze walczyli o pełną pulę, ale zabrakło czasu i siły ognia.

W sobotę o 12 Orlęta zagrają w Krakowie z Wieczystą, która będzie chciała za wszelką cenę powetować sobie porażkę w Białej Podlaskiej. Wielu powodów do optymizmu zatem nie ma. Być może jest to właściwy moment, żeby spróbować alternatywnych rozwiązań, gdyż do tej pory biało -zieloni grają w sposób dość monotonny i zupełnie przewidywalny, a to, w połączeniu z niemocą linii ataku, nie pozwoli na odniesienie zwycięstw. A ich trzeba już jak powietrza, zwłaszcza meczach takich jak ten sobotni z Dębicą. Stara futbolowa zasada mówi bowiem: awans zdobywasz na wyjeździe, ale z ligi spadasz u siebie...

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – WISŁOKA DĘBICA 1:1 (0:0)

Bramki: Duchnowski (82) – Siedlik (50).

Orlęta: Bartnik – Krashnevski, Duchnowski, Cassio, Szymala (70 Wrona), Szczygieł (84 Bożym), Szczypek (84 Piotrowski), Ostrovski, Koszel (70 Zmorzyński), Rycaj (63 Yanchuk), Balicki.

żółte kartki dla Orląt: Szczypek, Wrona, Krashnevskyi, Zmorzyński

sędziował: Skrzypko

Zbigniew Smółko

Czerwona kartka kapitana i porażka z beniaminkiem. Huragan uległ Janowiance

Huragan Międzyrzec Podlaski uległ Janowiance Janów Lubelski 0:2 (0:0). Kluczowym momentem spotkania była czerwona kartka, którą w 59. minucie otrzymał kapitan gospodarzy - Paweł Radziszewski. „Peja” w odstępie kilkunastu sekund otrzymał dwie żółte kartki, które w konsekwencji sprawiły, że musiał udać się do szatni.

Po tym strzale piłka po raz drugi znalazła drogę do bramki Huraganu

W pierwszej połowie to Huragan powinien prowadzić za sprawą Radziszewskiego. Kapitan międzyrzeckiej drużyny trafił jednak w poprzeczkę, a dobitkę w niewytłumaczalny sposób obronił bramkarz gości. Druga część gry lepiej rozpoczęła się dla zawodników Janowianki. Goście częściej znajdowali się pod polem karnym gospodarzy i Wiktor Krasowski miał wiele okazji do pokazania swoich umiejętności. Po godzinie gry boisko musiał opuścić „Peja”, który zbyt sugestywnie nie zgadzał się z decyzją sędziego o pokazanej dla kapitana Huraganu żółtej kartki. Robił to na tyle wyraźnie, że został ukarany drugim „żółtkiem”.

Po tej sytuacji Janowianka miała znacznie bardziej ułatwione zadanie, by przedostawać się pod bramkę Huraganu. Dwukrotnie w polu karnym najlepiej odnalazł się Adam Pawełkiewicz, który również dwukrotnie trafił do siatki po rykoszecie. Najpierw piłka odbiła się od Huberta Łukanowskiego, później od jednego z obrońców Huraganu, przez co Krasowski nie miał szans, by obronić oba strzały.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI – JANOWIANKA JANÓW LUBELSKI 0:2 (0:0)

Bramki: A. Pawełkiewicz 67`, 82`

Huragan: Krasowski – Konaszewski, Łęcki (43` Bujalski), Storto (60` Ramotowski), Filonov (75` B. Tkaczuk), Panasiuk (78` Urbański), Łukanowski (78` Czumer), Koryciński, Ochnik (75` Warda), Sychev (67` Krzewski), Radziszewski.

Czerwona kartka: Radziszewski 59` (za dwie żółte kartki).

rg

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Podlasie - Wieczysta 3:2
Orlęta - Wisłoka 1:1
Karpaty - Sokół 0:1
Wiślanie - Star 1:1
Chełmianka - Siarka 1:0
Avia - Świdniczanka 1:3
KSZO - Unia 3:0
KS Wiązownica - Podhale 2:2
Garbarnia - Czarni 0:0

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Avia Świdnik	7	15	18:8
2	Garbarnia Kraków	7	14	12:5
3	Czarni Połaniec	7	14	14:8
4	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:4
5	Wieczysta Kraków	7	12	22:12
6	Star Starachowice	7	12	13:4
7	Podlasie	7	12	10:5
8	KSZO Ostrowiec Św.	7	12	12:8
9	Chełmianka Chełm	7	12	9:11
10	KS Wiązownica	7	9	11:16
11	Świdniczanka	7	8	10:12
12	Unia Tarnów	7	8	8:11
13	Wisłoka Dębica	7	8	8:14
14	Podhale Nowy Targ	7	6	8:13
15	Wiślanie Jaśkowice	7	5	11:14
16	Karpaty Krosno	7	5	2:13
17	Orlęta Radzyń i	7	4	3:11
18	Sokół Sieniawa	7	4	4:19

NASTĘPNA KOLEJKA (15/17.09): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Podhale - Podlasie (sob., godz. 17:00), Sokół - Unia, Wisłoka - KSZO, Świdniczanka - KS Wiązownica, Siarka - Avia, Czarni - Chełmianka, Star - Garbarnia, Karpaty - Wiślanie.

mp

IV LIGA

WYNIKI 7 KOLEJKI

Ogniwo - Górnik II 1:1
Tomasovia - Cisowianka 0:4
Stal K. - Kryształ 6:0
Lewart - Stal P. 2:2
Motor II - Start 1:2
Gryf - Lublinianka 2:2
Huragan - Janowianka 0:2
Opolanin - Łada 3:2
Granit - Grom 3:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	7	18	21:5
2.	Cisowianka	7	16	18:7
3.	Start Krasnystaw	7	15	14:10
4.	Lewart Lubartów	7	14	14:7
5.	Gryf Gm. Zamość	6	13	15:4
6.	Opolanin	7	13	17:14
7.	Łada Biłgoraj	7	12	13:10
8.	Janowianka	6	11	12:7
9.	Huragan	7	10	12:9
10	Motor II Lublin	7	10	11:10
11	Górnik II Łęczna	7	9	14:10
12	Kryształ	7	9	8:14
13	Granit Bychawa	7	6	7:18
14	Ogniwo Wierzbica	7	5	7:13
15	Tomasovia Tom. L	7	5	8:17
16	Stal Poniatowa	7	4	5:16
17	Grom Kąkolewnica	7	3	5:24
18	Lublinianka Lublin	7	2	9:15

BIA

eprasa.pl 9b889373af

„Kucharz” bohaterem derbów

Młodzieżówka Radzyń Podlaski wywiozła trzy punkty z boiska w Czemiernikach.

Jednym z bohaterów zespołu Piotra Mitury był Norbert Łukaszuk. 35-letni golkiper dwukrotnie bronił strzały z 11 metrów Pawła Pliszki. Już do przerwy Młodzieżówka miała solidną zaliczkę, bo po dwóch trafieniach Marcina Łukaszuka i jednym Mariusza Lecyka miała trzy gole przewagi.

- To mój drugi taki przypadek w przygodzie z piłką. Kiedyś podobnie było w czasach, kiedy walczyliśmy o czwartą ligę z Agrotexem Milanów. W meczu z Huraganem Międzyrzec Podlaski dwukrotnie odbiłem strzały Huberta Łukanowskiego - mówi Norbert Łukaszuk, który jest kucharzem w Szkole Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim.

- W tym spotkaniu mieliśmy sporą przewagę. Wygraliśmy zasłużenie. Gospodarze sprawiali nam problemy przy stałych fragmentach gry. Do tego nie ustrzegliśmy się prostych błędów, ale i tak triumfowaliśmy pewnie - dodaje popularny „Norek”, który w poniedziałek biegnie do pracy, gotować dzieciom obiadki.

Norbert Łukaszuk po raz drugi w życiu obronił dwa strzały z rzutów karnych w jednym meczu

ORZEŁ CZEMIERNIKI - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 2:6 (0:3)

Bramki: Pliszka 67`, 81` (k) - Lecyk 20`, 68`, M. Łukaszuk 43`, 45`, Kobojek 83`, K. Koczkodaj 90+2`.

Orzeł: Bocian - Nowacki, Sosnowski (46` Mańko), Cholewa (60` Delążęk), Król (83` Król), Orzechowski, Baryła, Piotrowicz, Kula (46` Kaliński), Kołtuniewicz (60` K. Krzeczkowski), G. Krzeczkowski (60` Pliszka).

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Drygiel (65` Sadowski), Kobojek, P. Mitura, Burda (46` Wierzbicki), M. Koczkodaj (80` Pawłowski), Sidor (82` Ślusarczyk), Samociuk, M. Łukaszuk (68` Kucio), Muszyński (85` K. Koczkodaj), Lecyk.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Agrotex - Kujawiak 0:1
Orzeł - Młodzież. 2:6
Lutnia - Bad Boys 5:0
Unia K. - Az-Bud 0:1
Unia Ż. - ŁKS Łazy 2:1
Podlasie II - Sokół 4:0
Orlęta II - Victoria 3:0
Orlęta - Tytan 12:0

MECZ 5. KOLEJKI
Młodzież. - Kujawiak 5:0 (wo)
Na boisku 5:1. Wystąpiło dwóch zawodników, którzy w weekend zgromadzili zbyt wiele minut.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	6	18	27:5
2.	Az-Bud	6	15	14:5
3.	Orlęta II	6	15	26:6
4.	Młodzieżówka	6	15	18:6
5.	Unia Żabików	6	12	14:12
6.	Orlęta Łuków	6	12	32:12
7.	Podlasie II	5	12	21:7
8.	Unia Krzywda	6	10	14:11
9.	Kujawiak Stanin	6	9	10:16
10	Sokół Adamów	6	8	5:9
11	Bad Boys Zastawie	6	4	8:17
12	ŁKS Łazy	6	3	11:16
13	Orzeł Czemierniki	6	2	9:20
14	Victoria Parczew	5	1	5:14
15	Agrotex Milanów	6	1	3:19
16	Tytan Wisznice	6	0	3:45

KLASA A GR. II

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - AR-TIG 1:4
Absolwent - Orlęta 5:2
Bizon - Bór 3:4
Dwernicki - Orlęta II 4:2
Polesie - Armaty 0:1
Olimpia - Orkan 2:1

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	AR-TIG	3	9	10:3
2.	Absolwent	3	7	9:5
3.	Olimpia Okrzeja	3	7	6:3
4.	Dwernicki	3	6	10:7
5.	Bór Dąbie	3	6	9:7
6.	Bizon Jeleniec	3	4	10:10
7.	Armaty	3	4	6:7
8.	Orlęta II Łuków	3	3	9:11
9.	Orlęta Gołaszyn	3	3	5:8
10	Polesie Serokomla	3	3	4:7
11	Orkan	3	0	6:10
12	Start Gózd	3	0	2:8

NASTĘPNA KOLEJKA (17.09., godz. 13:00): AR-TIG - Armaty, Orlęta II - Polesie, Bór - Dwernicki, Olimpia - Bizon, Orlęta - Orkan, Start - Absolwent.

mp

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI
Unia II - Lutnia II 2:6
Bystrzyca - KS Drelów 0:3
Gręzovia - Wóldom 7:0
Tur - Wenus 4:2
Az-Bud II - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Gręzovia Gręzówka	2	6	12:1
2	KS Drelów	2	6	7:0
3	Lutnia II Piszczac	2	4	9:5
4	Tur Turze Rogi	1	3	4:2
5	Bstrzyca Borki	2	3	3:3
6	Az-Bud II	1	1	3:3
7	Wenus Oszczepalin	2	0	3:9
8	Unia II Żabików	2	0	2:10
9	Wóldom	2	0	0:10

NASTĘPNA KOLEJKA (17.09., godz. 13:00): Lutnia II - Bystrzyca, Az-Bud - Unia II, (17.09., godz. 16:00): Wóldom - Tur, KS Drelów - Gręzovia, Wenus - pauza.

BIA

Pewne radzyńskie Orlęta

Piąte zwycięstwo w sezonie odnieśli gracze Orląt II. Po raz piąty przegrała Victoria.

Tuż przed przerwą miejscowy wyszli na prowadzenie za sprawą nieudanej interwencji Jakuba Krzewskiego. Najlepiej w polu karnym odnalazł się Arkadiusz Korolczuk i trafił do siatki. Tuż po zmianie stron ten sam zawodnik podwyższył po rzucie karnym za faul Roberta Dębowczyka na Dominiku Rycaju. Korolczuk trafił z 11 metrów, uderzając w prawy róg bramki, kompletnie myląc bramkarz gości. Kropkę nad „i” po indywidualnej akcji postawił Jan Bożym.

- Nasza wygrana jest jak najbardziej zasłużona. Przewaga nie podlegała dyskusji. Victoria umiejętnie się broniła, biliśmy trochę głową mur, ale zaliczyliśmy pewne zwycięstwo - mówi Edmund Koperwas, opiekun Orląt II.

- Przełomowym momentem był drugi gol, którego „wykrakałem”. Uczulałem zawodników, by szybko po przerwie nie stracili bramki. Oddaliśmy pole radzynianom i próbowaliśmy kontrować - dodaje Robert Różański, opiekun Victorii.

ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI - VICTORIA PARCZEW 3:0 (1:0)

Bramki: Korolczuk 41`, 47` (k), Bożym 78`.

Orlęta: Węgrzyn - Kotko, Siudaj, Zmorzyński (46` Czuba), Zieliński (80` Mitura), Wardziak (55` Aleksandrowicz), Yanchuk (46` Piotrowski), Wrona (70` Grochowski), Rycaj, Korolczuk, Bożym (77` Siwek).

Victoria: Krzewski - Bancerz, Dąbrowski, Kozłowski, R. Dębowczyk (70` Semeniuk), Osieleniec (75` Niziołek), Pietruszewski (65` Sapała), Chomiuk (70` Panasiuk), Karwacki (52` E. Waniowski), Mroczek (65` Kamiński), K. Waniowski.

mp

Kujawiak górą

Zespół ze Stanina wywiózł komplet punktów z boiska w Milanowie.

Jedynego gola zdobył Krystian Osiński, który w sytuacyjnej piłce uderzył z 10 metrów pod poprzeczkę, kończąc centrę z prawej strony Rafała Goławskiego i przedłużenie zagrania przez Kacpra Chromińskiego.

- Wygraliśmy pewnie, chociaż nasza skuteczność była na bardzo słabym poziomie - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka. - W przekroju całego spotkania goście zasłużyli na trzy punkty. W końcówce Krystian Kender w siatkarski sposób odbił strzał Jakuba Kolędy - dodaje Daniel Syta, szkoleniowiec Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - KUJAWIAK STANIN 0:1 (0:0)

Bramka: Osiński 65`.

Agrotex: Król - Czuryło, Pawlak, Witkowski (58` S. Magier), Antoniuk, Daszczyk, Kolęda, Kowalski (76` Samorański), Dąbrowski (67` Ostapiuk), Romaniuk, Mazurek.

Kujawiak: Kender - Abramek, Kąkol, Mi. Skwarek, Adamiak, Chromiński (80` Bednarczyk), Siwiec, Szewczak (85` Stępniewski), Goławski, Osiński (90+1` Zabłocki), Osiak.

mp

Grom znów bez punktów

Zespół z Kąkolewnicy jechał do Bychawy z optymizmem. Ekipa Mirosława Kosowskiego miała powalczyć o dobry wynik.

- Do pewnego momentu było dobrze. Popełniliśmy prosty błąd w kryciu, co wykorzystali rywale. Dominik Lipski sfaulował rywala, a jego kolega trafił z rzutu karnego, w lewy róg Jakuba Gosika. Ten gol ustawił spotkanie. Pierwsza połowa była wyrównana. Staraliśmy się neutralizować zagrożenia ze strony miejscowych - mówi szkoleniowiec Gromu.

W drugiej części ekipa z Kąkolewnicy była więcej przy piłce. - Granit bronił się na własnej połowie. Skupili się na wyprowadzaniu kontr. Zaryzykowaliśmy i wyszliśmy do przodu. Miejscowi podwyższyli za sprawą Jacka Kawalca, który chciał grać u nas. Co więcej, zabrał ze sobą do Granitu Kamila Łappo. Kropkę nad „i” postawił Sebastian Sprawka - dodaje.

W sobotę w Łęcznej

Przed ekipą z Kąkolewnicy wyjazdowe spotkanie w Łęcznej. Mecz z Górnikiem II odbędzie się w sobotę o godz. 11:00.

GRANIT BYCHAWA - GROM KĄKOLEWNICA 3:0 (1:0)

Bramki: Zarzeczny 45` (k), Kawalec 77`, Sprawka 82`.

Grom: Gosik - Jakimiński (80` Sowisz), Obroślak, Kudlai, Pluta (80` Chaturvedi), Kocyła, Lipski, Tomasiak (70` Grochowski), Mielnik, Kuźma, Adenekan (46` Kanatek).

Żółte kartki: Tomasiak, Kudlai, Lipski.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA

ORLĘTA ŁUKÓW - TYTAN WISZNICE 12:0 (5:0)

Bramki: Jaworski x4, Siemieniuk x3, Kłoda x2, Chojniak, Rybka, Sowisz.

Orlęta: Żmuda (75` Kuczyński) - Mirga (65` Mazurek), Rybka, Czerski (65` Niebrzegowski), Bas (60` Kłosowski), Młynarczyk, Sowisz, Siemieniuk, Chojniak, Kłoda (55` Faye), Jaworski.

Tytan: Bielas - Chwalczuk, J. Bujnik, Bancarzewski, Żelazowski, Tarasiuk, Szyszłow, Kisiel, Kachavy (75` Demidowicz), Kalinowski, Brodzki.

UNIA KRZYWDA - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 0:1 (0:1)

Bramki: Praszczak-Tracz 45+1` (k).

Unia: Adamczyk - M. Łukasik, K. Białach (71` M. Piszcz), A. Białach, G. Piszcz, Cieślak, Chmiel, Kamiński (62` Strzyżewski), Kryczka (84` Walo), Sobczak (60` Dudziński), Rosłoń.

Az-Bud: Bierdziński - Snochowski (90+1` Łobejko), Borkowski, Praszczak-Tracz, Bogucki, Barańczuk, Sokołowski, Korol (77` Osypiuk), Paczuski (90+2` Demianiuk), Derlukiewicz (77` Oniszczuk), Mróz (68` Domański).

Czerwona kartka: Szlaski (trener), po meczu.

UNIA ŻABIKÓW - ŁKS ŁAZY 2:1 (0:0)

Bramki: Prusak 48`, Pawelec 53` - Gałach 86`.

Unia: Stężała - Wachnik (62` Kałuski), Semeniuk (82` Arent), Ptaszyński, Prusak (73` Drygiel). Pawelec, Jaroszyński, Golec (90` Hawryluk), Garbacik, Błyskun, Bednarczyk.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Ostojski (80` A. Ochnio), Soćko, Goławski, Klębowski (65` Zdanikowski), Gałach, Rożen, Mat. Ebert, Mac. Ebert, Zarzycki, Janaszek.

LUTNIA PISZCZAC - BDA BOYS ZASTAWIE 5:0 (2:0)

Bramki: Tuttas 16`, Hawryluk 20`, 75`, Adamski 67`, Kacik 85`.

Lutnia: Kaczmarek (77` Mućko) - Olszewski, Opolski, Stankiewicz (38` Giś), Hołownia, Hawryluk, Dobosz, Adamski, Całka (70` Kacik), Tuttas, Wiraszka (46` P. Lipiński).

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Marcin Cizio, Kępka, Kajda, Stosio, Czerniewicz, A. Wołoszka (72` Łączek), Kiryło, Mróz.

W 88 minucie Dawid Mućko obronił rzut karny. Strzelał Michał Świętochowski.

PODLASIE II - BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ ADAMÓW 4:0 (3:0)

Bramki: Kobyliñaki 11`, 45`, Majbański 43`, Zalewski 85`.

Podlasie II: Dehtiar - Stalewski, Sawczuk, P. Chazan, Andrzejuk (46` Karpiszuk), Sikora (70` Misiejuk), M. Chazan, Majbański (60` Hawryluk), Perkowski (70` Misiejuk), Pacek (46` Kurowski), Kobyliński (60` Zalewski).

Sokół: M. Dzido - Czubek, Wrzosek, Skórka, Wierzbicki, Sokołowski, Jar. Bosek (35` Miazek), J. Nowicki, Miszta (70` Biadun), Pracz, Baran (75` Trzaskowski).

mp

KLASA A GR. I

WYNIKI 3. KOLEJKI
Rokitno - Twierdza 1:0
Huragan II - Orzeł II 3:0
Niwa - LZS Dobryń 6:0
Krzna - Dąb 0:1
Olimpia - Red Sielczyk 1:4
Granica - Agrosport 6:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Red Sielczyk	3	7	9:5
2.	Niwa Łomazy	3	6	13:6
3.	Granica Terespol	2	6	9:1
4.	Huragan II	2	6	5:1
5.	Dąb	3	6	9:7
6.	Krzna Rzeczyca	3	4	4:3
7.	GLKS Rokitno	3	4	2:4
8.	Olimpia Jabłoń	3	3	6:9
9.	LZS Dobryń	3	3	5:8
10	Twierdza Kobylany	3	3	4:5
11	Orzeł II	3	1	1:6
12	Agrosport	3	0	4:16

W środę puchar

Przed nami emocje związane z Pucharem Polski na szczeblu okręgowym.

PARY III RUNDY
(13.09., godz. 16:30)
Granica - Grom
Lutnia - Az-Bud
Kujawiak - Huragan
Orzeł - Unia Ż.
Orlęta Ł. - ŁKS Łazy
Olimpia - Orlęta I RP
(20.09., godz. 16:30)
Kujawiak II - Victoria
Orlęta II RP. - Podlasie I

mp

eprasa.pl 9b889373af

Trzy medale Aliny Kaznadziej i złoto Natalii Olszak na mistrzostwach Europy w taekwon-do

Medale z fińskiego Tampere trafiły do Radzynia

Fot. fot. facebook RSCT

Złoto w drużynowych technikach specjalnych seniorek zdobyła m.in. Natalia Olszak (pierwsza z prawej)

Fot. RSCT facebook

Jakub Cieślak wraz z drużyną zdobył Wicemistrzostwo Świata w drużynowych technikach specjalnych (pierwszy z lewej)

Do Finlandii pojechało pięcioro wychowanków Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do. Wcześniej ciężko trenowali na zgrupowaniu kadry. Nad Białkę przywiozą pięć krążków.

Do Tampere pojechały dobrze już sprawdzona ekipa w składzie Alina Kaznadziej, Natalia Olszak, Zuzanna Mierkiewicz, bracia Michał i Jakub Cieślakowie oraz trener Łukasz Ciężki. Mistrzostwa rozgrywano w kategorii seniorów, juniorów i kadetów, z podziałem na płcie, konkurencje i kategorie wagowe. Wychowankowie Łukasza Ciężkiego najlepiej poradzili sobie z technikami specjalnymi: jest to bardzo widowiskowa konkurencja, polegająca m.in. na wykonywaniu akrobatycznych uderzeń wysoko ponad głową zawodnika. W ten sposób zdobyli trzy medale. Dwa kolejne dołożyła Alina w walkach indywidualnych i drużynowych. Swoją klasę potwierdziła Natalia, która w prestiżowej rywalizacji seniorek w drużynówce cieszyła się ze złota.

Zbigniew Smółko

Vice Mistrzynie Świata w drużynowych walkach juniorek, Alina Kaznadziej trzecia z lewej

Alina Kaznadziej wraz z drużyną zdobyła brązowy medal w drużynowych technikach specjalnych (trzecia z lewej)

Niższe ligi: Hattrick Hołoweńki

Dopiero w II połowie Absolwent odnalazł właściwy rytm gry, a drużynę do sukcesu poprowadził Wojciech Hołoweńko. Orzeł II ciągle płaci frycowe, Bystrzyca i rezerwy Unii Żabików nie sprawiły niespodzianek.

Klasa A

Obudzeni po przerwie

- Wygrywamy, choć narodziło się to w ogromnym bólu. Przegrywaliśmy 0:2, goście mogli zamknąć mecz, na szczęście nasz bramkarz w efektowny sposób obronił karnego i utrzymał nas w grze. Co więcej, szybko po tej sytuacji złapaliśmy kontakt i od tego momentu zaczęliśmy grać w piłkę. Druga połowa to już gra do jednej bramki. I ostatecznie dopisujemy trzy oczka do swojego konta. Martwią tylko te przestoje, które musimy wyeliminować - komentuje prezes „Royalu", Tomasz Próchniewicz.

ABSOLWENT: ORLĘTA GOŁASZYN 5:2 (2:1)

gole dla Absolwenta: Hołoweńko 3, K. Pioruński, Zdyb

Absolwent: Mateusiak - Jędruchniewicz (80 Zalewski), Kudlak, K. Pioruński - M. Kabat (75 Chodziński) Leszczak, Kłopotek (46 Plaskowski), Piekarski (75 D. Kabat), D. Pioruński (55 Jóźwik) - Ksok (80 Zdyb), Hołoweńko

I tak bramkarz najlepszy

- Przegraliśmy zupełnie zasłużenie 3:0, a i tak najlepszy na boisku był nasz bramkarz, Przemek Sobieszek. To najlepiej świadczy o meczu - komentuje Sebastian Sznura, były trener i wierny kibic drużyny Orła II.

HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 3:0 (1:0)

Orzeł: P. Sobieszek - Sekuła, Skrzeczkowski, Bożyk, Musikowski, Szymański, Komar, Kaznowski, M. Sobieszek, Cholewa, Krajanowski, grali również Bilski, Stanisławski, Świć, Krzeczkowski, D. Sobieszek

Klasa B

Gole prawie z połówki

- Dwa gole podarowaliśmy rywalowi, padły po rzutach wolnych z dużej odległości. Nie mamy powtarzalności, zawodnicy, jak to w niższej lidze, trenują z różnym zaangażowaniem, jest ich sporo, ale nie zawsze wszyscy są do dyspozycji. Widać jednak, że nabierają po trochu piłkarskiego doświadczenia. Rywal z Drelowa był dobrze zorganizowany i na boisku, i poza boiskiem, jest faworytem do awansu - ocenia Dariusz Wołek, trener Bystrzycy.

BYSTRZYCA BORKI - KS DRELÓW 0:3

Sami sobie mecz przegrali

Prowadziliśmy po przerwie 2:1, a potem zaczęła się seria niefortunnych zdarzeń: gole traciliśmy na własne życzenie, jeden to był samobój, nie strzeliliśmy karnego, a rywal wykorzystał naszą hojność - komentuje Łukasz „Misiek" Frączek.

UNIA II ŻABIKÓW - LUTNIA II PISZCZAC 2:6

GOLE DLA UNII II: Ł. FRĄCZEK, KOZIEŁ

AZ BUD II PAUZOWAŁ

Zbigniew Smółko

Piłkarski terminarz

III liga
sobota godz. 12
Wieczysta Kraków - Orlęta

IV liga
sobota godz. 11
Górnik II Łęczna - Grom Kąkolewnica

Klasa okręgowa
niedziela godz. 16
Sokół Adamów - Orlęta II
AZ BUD- Unia Żabików
Młodzieżówka - Lutnia Piszczac
Kujawiak Stanin- Orzeł

Klasa A gr. I
niedziela godz. 13
Orzeł II - Agrosport Leśna Podlaska

klasa A gr. II
niedziela godz. 13
Start Gózd - Absolwent

Klasa B
AZ BUD II - Unia II
Lutnia II Piszcac - Bystrzyca

Sukces Kuby Skrzypczaka

Dobry start zanotował w rozegranych w weekend w Supraślu Mistrzostwach Młodzików Strefy Podlasko - Lubelskiej w Szachach zawodnik Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego Jakub Skrzypczak. Młody szachista w 9 partiach zgromadził 5,5 pkt, co dało 7 miejsce na 27 zawodników. Warto podkreślić, że Kuba był jedynym przedstawicielem województwa lubelskiego w tym turnieju.

Zbigniew Smółko

JEDENASTKA TYGODNIA

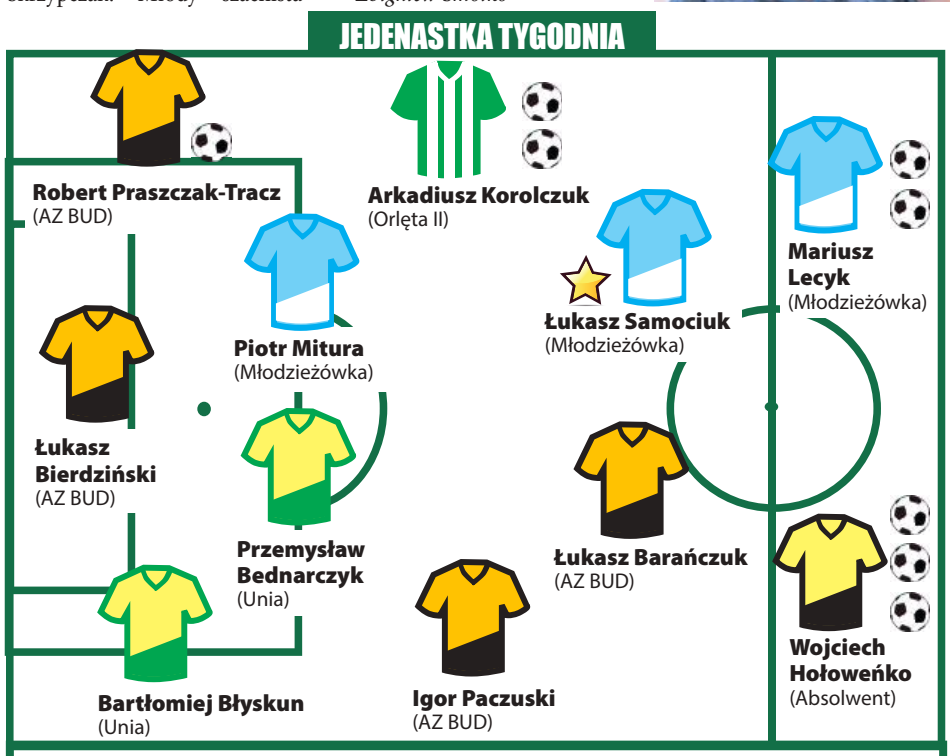

PIŁKARZ TYGODNIA: ŁUKASZ "KOJEK" SAMOCIUK - jednoosobowa armia w środku pola. Skuteczny w odbiorze, rozsądnie rozgrywający, zawsze pod grą. Wprawdzie trudne mecze w tej lidze dopiero przed Młodzieżówką, ale na razie świetna, wysoka forma.

DUET TYGODNIA: NORBERT ŁUKASZUK (MŁODZIEŻÓWKA) - PAWEŁ PLISZKA (ORZEŁ CZEMIERNIKI). W drugiej połowie meczu Orzeł - Młodzieżówka sędzia podyktował trzy karne dla gospodarzy i jednego dla gości. Dla przyjezdnych Mariusz Lecyk swoje zrobił, ale ciekawiej było pod drugą bramką. Do piłki podchodził za każdym razem Paweł Pliszka. Pierwszego odbił, ale "Pcheła" zdążył z dobitką. Drugiego wpuścił, ale trzeciego już obronił. Kiedyś Paweł już strzelał trzy karne w jednej połówce: dawno temu w IV lidze. Wtedy trafił komplet. Ale to nie "Norkowi"..

RAD

eprasa.pl 9b889373af

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

29 uczniów z gm. Wohyń rozpoczęło nowy rok szkolny ze stypendium naukowym

GM. WOHYŃ

Na uroczystej sesji Rady Gminy Wohyń uhonorowano 29 uczniów z wysokimi wynikami w nauce i osiągnięciami artystycznymi.

Wszystkim nagrodzonym uczniom, rodzicom, nauczycielom oraz dyrektorom gratulowano osiągniętego wyniku i życzono równie owocnych osiągnięć w dalszej nauce

Tomasz Jurkiewicz, wójt gm. Wohyń i Krzysztof Barszczewski, przewodniczący Rady Gminy wręczyli dyplomy uzdolnionej młodzieży z wohyńskich szkół, podziękowali za osiągnięcie wysokich wyników w nauce oraz w dziedzinach artystycznych w minionym roku szkolnym.

Za te osiągnięcia uczniom przyznano specjalne, jednorazowe stypendia w wysokości 800 zł. Taki bonus z pewnością jest miłym gestem i zachętą do intensywnej pracy naukowej w kolejnym sezonie edukacyjnym.

Podczas sesji uroczyście wręczone zostały także akty mianowania dla czterech nauczycieli. Otrzymali je: Monika Tymosiewicz – ZS w Wohyniu, Beata Węgrzyn – ZS w Suchowoli, Sylwia Dymicka – SP w Lisiowólce, Oskar Szczygielski – ZS w Wohyniu.

W imieniu nagrodzonych uczniów, nauczycieli oraz dyrektorów za współpracę z Gminą Wohyń podziękowała przedstawicielom samorządu Anna Kowalczyk, dyrektor Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu.

mm

Nagrodzeni stypendiami zostali:

Zofia Grudzińska – SP w Lisiowólce
Gabriela Świć – SP w Lisiowólce
Emilia Piórkowska – SP w Ostrówkach
Paweł Hawryluk – SP w Ostrówkach
Jakub Burdon – ZS w Suchowoli
Martyna Belniak – ZS w Suchowoli
Szymon Kowalik – ZS w Suchowoli
Kacper Bylina – ZS w Suchowoli
Łucja Bilska – ZS w Suchowoli Oliwia Kościańczuk – ZS w Wohyniu
Barbara Denisiuk – ZS w Wohyniu
Karolina Zderkiewicz – ZS w Wohyniu
Agata Kocko – ZS w Wohyniu Milena Kocko – ZS w Wohyniu Antonina Panasiuk – ZS w Wohyniu
Karolina Ciok – ZS w Wohyniuniu
Maksymilian Ossowski – ZS w Wohyniu
Izabela Stefaniszyn – ZS w Wohyniu
Aleksandra Niedziułka – ZS w Wohyniu
Kajetan Kondraszuk – ZS w Wohyniu
Gabriela Dołęgowska – ZS w Wohyniu
Milena Trościańczyk – ZS w Wohyniu
Maria Rożen – ZS w Wohyniu Jakub Grzesiak – ZS w Wohyniu
Róża Kazubek – ZS w Wohyniu Antonina Krawiec – ZS w Wohyniu
Zofia Kowalczyk – ZS w Wohyniu
Franciszek Gadamski – ZS w Wohyniu
Bernard Szczygielski – ZS w Wohyniu.

Wieniec, stoisko, wystawa staropolskich eksponatów

GM. CZEMIERNIKI

Lichty po raz drugi wzięły udział w dożynkach gminno-parafialnych w Czemiernikach.

Udział w korowodzie wzięła udział Ochotnicza Straż Pożarna w Lichtach oraz Koło Gospodyń Wiejskich Słoneczna Dolina, które po raz pierwszy zaprezentowało się ze stoiskiem dożynkowym. Wieś w tym czasie uatrakcyjniły ozdoby ze słomy.

Dzień po dożynkach mieszkańcy na pikniku w Lichtach świętowali zakończenie żniw i przygotowań do tego czasu. Podczas tego wydarzenia było mnóstwo atrakcji dla dzieci, takich jak dmuchańce, malowanie twarzy i warkocze syntetyczne.

Na pasjonatów historii i staropolskich obyczajów czekała wcześniej przygotowana wystawa eksponatów staropolskich Licht.

Na stoisku można było degustować grochówki, chłopskiego garnka, chleba ze smalcem, różnego rodzaju ciast oraz cebularzy, z których słynie miejscowość

- Jestem dumny, że mogę być częścią historii, którą nieustannie tworzymy z mieszkańcami. Z tego miejsca chciałbym podziękować każdemu z osobna za trud włożony we wszystkie przygotowania, który kosztował nas na pewno niejedno poświęcenie, ale to wszystko dla wspólnego dobra - mówi Bartosz Luty, sołtys Licht.

mm

RAD

Rajd rowerowy Szlakiem Greenway

Lokalna Grupa Zapiecek oraz grupa „Roweraki" zapraszają cyklistów na rajd malowniczymi drogami gmin. Trasa rajdu: Radzyń – Biała – Żabików – Bedlno – Ulan Majorat – Zarzec Ulański – Rozwadów – Sętki – Domaszewnica – Stanisławów – Sobole – Wola Chomejowa – Borowe – Radzyń. Start 16 września (sobota), godz. 10.30, zbiórka przed starostwem na pl. Potockiego. Zapisy pod nr tel. 83 352 16 00.

mm

Wójt Gminy Wohyń informuje,

że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023r, poz.344 późn. zm.) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

1. Uchwała Nr LII/295/2023 z dnia 29.05.2023 r. dotyczy działki nr 933 o pow.0,15 ha w Wohyniu.

2. Uchwała Nr LII/293/2023 z dnia 29.05.2023 r. dotyczy działki nr 644/1 o pow.0,0167 ha i działki nr 647/3 o pow.0,0034 ha w Wohyniu.

3. Uchwała Nr LII/294/2023 z dnia 29.05.2023 r. dotyczy działki nr 1555/1 o pow.0,0474 ha w Ostrówkach.

eprasa.pl 9b889373af

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Setki tysięcy na koncie radnego Lisieckiego (cz. 2)

Jakub Lisiecki, pomimo młodego wieku, zaoszczędził fortunę, niemałe oszczędności ma też Paweł Uss vel Wąsowicz. Oto oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Komarówka Podlaska.

Grzegorz Rekiel

Sławomir Ilczuk może pochwalić się imponującym parkiem maszyn rolniczych

Fot.Agnieszka Sadowska

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie o wart. pow. 10 tys. zł
Paweł Uss vel Wąsowicz 49 lat, rolnik	Dopłaty bezpośrednie – **56,7 tys. zł;** funkcje społeczne – **1,1 tys. zł**	56, 2 tys. zł	Kredyt na zakup sprzętu rolniczego – 120 tys. zł; kredyt inwestycyjny w BGŻ BNP Paribas – 110 tys. zł	Dom 115 mkw. (265 tys. zł); gospodarstwo rolne 38,5 ha; stodoła 378 mkw. (151 tys. zł); obora 198 mkw. (137,3 tys. zł); budynek gospodarczy 117 mkw. (46 tys. zł); przechowalnia owoców 562,5 mkw. (658 tys. zł)	Skoda Superb (2012, 25 tys. zł); pojazd dostawczy Renault (2005, 15 tys. zł); ciągnik Zetor (2016, 160 tys. zł); opryskiwacz (2022, 97 tys. zł); rozsiewacz (2021, 19,1 tys. zł) i inne
Sławomir Ilczuk 55 lat, rolnik	Dochód z roli – **62 tys. zł** (210 tys. zł przychodu); Program Rozwoju Obszarów Wiejskich – **4,9 tys. zł;** EFRG – **51 tys. zł;** ARMiR – **17 tys. zł;** dieta radnego – **5,6 tys. zł**	28,7 tys. zł	Nie dotyczy	Dom 160 mkw. (260 tys. zł); gospodarstwo rolne 27,35 ha z chlewnią, oborą, stodołą, magazynami (950 tys. zł)	MTZ (2002), Ursus (1989), kombajn (1995), opryskiwacz (2010), agregat siewny (2014) i inne
Tomasz Klimiuk 42 lata, pracownik Jednostki Wojskowej 4226, sołtys Komarówki Podlaskiej	JW 4226 – **57,6 tys. zł;** Zakład Usług Wodnych – **4,8 tys. zł;** dieta radnego – **5,4 tys. zł;** sołtys Komarówki Podlaskiej – **4,5 tys. zł;** inne źródła – **0,2 tys. zł**	15 tys. zł	Kredyt hipoteczny na zakup działki – 17,6 tys. zł (tyle zostało do spłaty); kredyt w ROR – 2,7 tys. zł	Dom 110 mkw. (230 tys. zł); działka 0,7 ara (20 tys. zł); budynek gospodarczy 25 mkw. (10 tys. zł)	Volkswagen Passat (2007, 12 tys. zł); ciągnik (1982, 14 tys. zł)
Jakub Lisiecki 34 lata, podleśniczy w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski	Dochód z roli – **29,5 tys. zł** (42,8 tys. zł przychodu); umowa o pracę Nadleśnictwo Radzyń Podlaski – **111,3 tys. zł;** dopłaty ARMiR – **40,8 tys. zł;** dieta radnego – **2,4 tys. zł**	265,8 tys. zł	Nie dotyczy	Dom 156 mkw. (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 15,38 ha z oborą, stodołą, garażami, magazynami (300 tys. zł)	Volvo S60 (2003), ciągnik (2011)
Edyta Wodzińska-Furman 44 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej w Walinnie	Dochód z roli – **31,3 tys. zł** (115,9 tys. zł przychodu); SP w Walinnie – **57,2 tys. zł;** dopłaty z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego – **19,7 tys. zł;** dieta radnej – **6 tys. zł;** zwrot akcyzy – **0,8 tys. zł;** dodatek węglowy – **3 tys. zł**	2,4 tys. zł	Kredyt gotówkowy w BS Międzyrzec Podlaski na remont budynku mieszkalnego i budowę budynku gospodarczego – 38,3 tys. zł	Dom 200 mkw. (500 tys. zł); gospodarstwo rolne (produkcja roślinna) 5,74 ha plus 6 ha z domem drewnianym, stodołą, oborą, budynkiem gospodarczym i magazynem (300 tys. zł)	Mercedes Benz A160 (2000, 10 tys. zł)

Seniorzy z Kąkolewnicy zaprezentowali dawne zwyczaje żniwiarskie

Klub Seniora działający na terenie gminy Kąkolewnica zaangażował się w projekt filmu przedstawiającego dawne zwyczaje związane ze żniwami. Nagrania miały miejsce na początku sierpnia, a efekty można było zobaczyć na dożynkach w Kąkolewnicy.

Seniorzy bardzo chętnie zaangażowali się w realizację pomysłu Urzędu Gminy w Kąkolewnicy. Całość opatrzona była wspólnym śpiewem i wykonywaniem czynności odwzorowujących żniwa sprzed kilkunastu lat. Film już niedługo będzie dostępny również w mediach społecznościowych gminy Kąkolewnica. Relacja z dożynek gminno-parafialnych już w najbliższym wydaniu Wspólnoty.

kol

Odtwórcy głównych ról zaraz po nagraniach

Marianna i Henryk Wnuk
Pokazaliśmy, jak bywało kiedyś

- Z pomysłem wyszła do nas wójt gminy Anna Mróz, która załatwiła wiele potrzebnych materiałów do inscenizacji. Resztę przyniósł Klub Seniora, który najlepiej wie, jak wyglądały żniwa kiedyś. Staraliśmy się odwzorować wszystko najlepiej, jak potrafiliśmy. Były odpowiednie narzędzia, stroje, zachowania. Mieliśmy dużo radości przy tworzeniu tego filmu i liczymy na to, że efekt końcowy spodobał się publiczności podczas dożynek, a dzięki takim projektom pamięć o dawnych czasach nigdy nie zginie.

RAD

eprasa.pl 9b889373af

Gospodarzem dożynek gminnych było Osowno

Gmina Borki: Staropolskim zwyczajem wieniec wieńczy dzieło. Rolnicy i mieszkańcy gminy Borki swoje święto plonów mieli w niedzielę, 3 września.

Rozpoczynała je uroczysta msza dziękczynna odprawiona w kościele w Woli Osowińskiej przez proboszcza, ks. Stefana Kurianowicza, który częstował po mszy imieninowymi cukierkami. Dalsza część dożynek trwała do później nocy w gościnnym i pięknie udekorowanym Osownie. Wójt Radosław Sałata podziękował gospodarzom i gospodyniom za ich codzienny trud.

- Czy rolnik pracujący na roli nie jest bohaterem? Bez najmniejszych wątpliwości - jest. Mieliśmy wielkich bohaterów-kosynierów przestworzy z Dywizjonu 303, którzy mimo skromnych zasobów, zwyciężyli w słynnej Bitwie o Anglię pod wodzą Zdzisława Krasnodębskiego, urodzonego w naszej gminie. Ale czy bohater to tylko ten, który jest znany z wielkich dzieł, z wielkich osiągnięć? Bohater to także ten, który dzień w dzień, w pocie czoła, pracuje, by wyżywić nie tylko swoją rodzinę, ale nas wszystkich, cały nasz naród. To rolnicy dbają o to, aby chleb mógł być zawsze na naszych stołach. Przecież mogliby Państwo porzucić wieś i spróbować wygodniejszego życia w mieście. A jednak nie czynicie tego, bo przywiązanie do ziemi jest silniejsze niż trud, którego ta ziemia wymaga. To jest postawa bohaterska i godna podziwu. Chylę przed Państwem czoła - mówił.

W tym roku gmina obchodzi 50-lecie powstania. Robert Zawada przygotowuje z tej okazji w książkę pt. „Mała Ojczyzna. Pół wieku Gminy Borki", która wkrótce zostanie wydana.

Monika Mackiewicz

Po uroczystej mszy dalsza część dożynek trwała do później nocy w gościnnym i pięknie udekorowanym Osownie

Starostą dożynek został Andrzej Sokół, a starościną Łucja Wędroch

Delegacja gospodarzy dożynek z Osowna. Podziękowania za trud organizacji odbierały m.in.: rada sołecka z sołtys Ewą Mateusiak, Koło Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą Marianną Czarnecką, strażacy z prezesem OSP Arturem Czarneckim

Lokalne przysmaki dla publiczności dożynek

INFORMATOR GMINY RADZYŃ PODLASKI

PIKNIK RODZINNY W MIEJSCOWOŚCI BEDLNO

W sobotę 26 sierpnia w miejscowości Bedlno odbył się Piknik Rodzinny zorganizowany przez KGW „Belnianki" oraz OSP Bedlno pod patronatem Wójta Gminy Radzyń Podlaski Wiesława Mazurka. Dzięki wspaniałej pogodzie impreza przyciągnęła ogromną liczbę uczestników, z których każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dla najmłodszych czekało moc atrakcji, takich jak: dmuchańce, wata cukrowa, popcorn, frytki, lody, przejażdżka bryczką oraz na kucyku. Dużym powodzeniem cieszyły się stoiska gastronomiczne w organizacje których czynnie zaangażowały się kobiety z KGW „Belnianki" oraz druhowie OSP Bedlno. Można było skosztować pyszną grochówkę, kiełbasę z grilla, prosiaczka z rożna oraz wiele domowych słodkości i ciast.

Na zakończenie skierowano podziękowania do Wójta Gminy Wiesława Mazurka za wsparcie i wszystkich osób zaangażowanych w organizację pikniku. Jednocześnie zapewniono, że wydarzenie będzie miało charakter cykliczny.

RAD

eprasa.pl 9b889373af

KGW w Sętkach z wyróżnieniem w finale „Kobiety Przedsiębiorczej"

Mały wielki sukces Koła Gospodyń Wiejskich w Sętkach

Kulinarna rywalizacja Kół Gospodyń Wiejskich to znakomita okazja, by panie zaprezentowały swoją działalność szerszej publiczności. Mistrzowie kuchni degustowali i oceniali potrawy. Wydarzenie na finał umilił recital Edyty Geppert

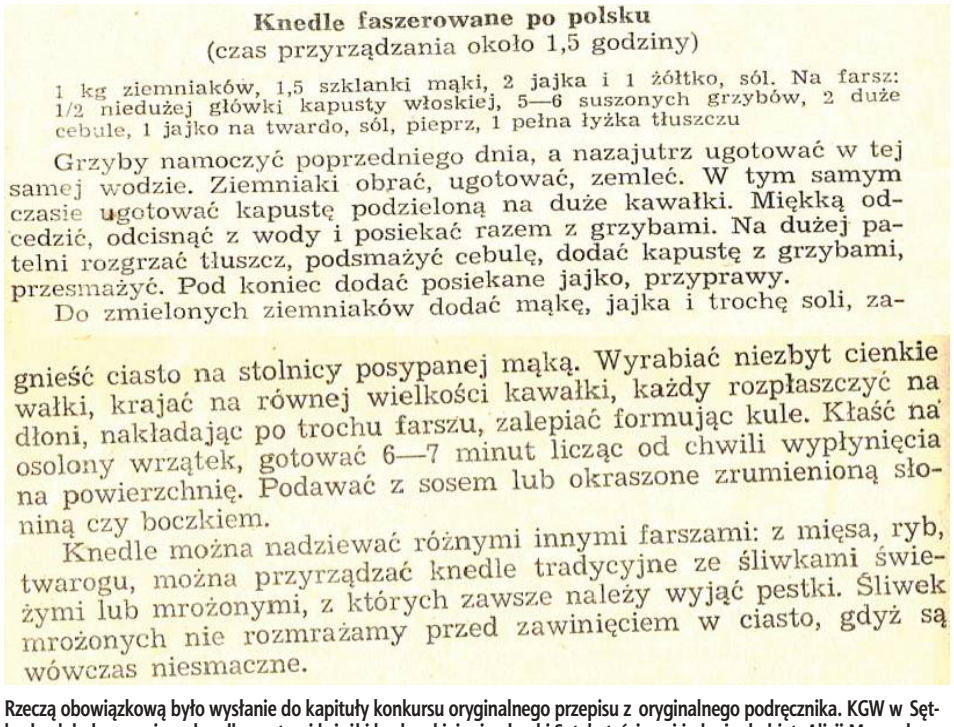

Knedle faszerowane po polsku
(czas przyrządzania około 1,5 godziny)

1 kg ziemniaków, 1,5 szklanki mąki, 2 jajka i 1 żółtko, sól. Na farsz: 1/2 niedużej główki kapusty włoskiej, 5—6 suszonych grzybów, 2 duże cebule, 1 jajko na twardo, sól, pieprz, 1 pełna łyżka tłuszczu

Grzyby namoczyć poprzedniego dnia, a nazajutrz ugotować w tej samej wodzie. Ziemniaki obrać, ugotować, zemleć. W tym samym czasie ugotować kapustę podzieloną na duże kawałki. Miękką odcedzić, odcisnąć z wody i posiekać razem z grzybami. Na dużej patelni rozgrzać tłuszcz, podsmażyć cebulę, dodać kapustę z grzybami, przesmażyć. Pod koniec dodać posiekane jajko, przyprawy.

Do zmielonych ziemniaków dodać mąkę, jajka i trochę soli, zagnieść ciasto na stolnicy posypanej mąką. Wyrabiać niezbyt cienkie wałki, krajać na równej wielkości kawałki, każdy rozpłaszczyć na dłoni, nakładając po trochu farszu, zalepiać formując kule. Kłaść na osolony wrzątek, gotować 6—7 minut licząc od chwili wypłynięcia na powierzchnię. Podawać z sosem lub okraszone zrumienioną słoniną czy boczkiem.

Knedle można nadziewać różnymi innymi farszami: z mięsa, ryb, twarogu, można przyrządzać knedle tradycyjne ze śliwkami świeżymi lub mrożonymi, z których zawsze należy wyjąć pestki. Śliwek mrożonych nie rozmrażamy przed zawinięciem w ciasto, gdyż są wówczas niesmaczne.

Rzeczą obowiązkową było wysłanie do kapituły konkursu oryginalnego przepisu z oryginalnego podręcznika. KGW w Sętkach zdobyło przepis na knedle ze starej książki kucharskiej mieszkanki Sętek, teściowej jednej z kobiet, Alicji Mazurek

Ich danie wykonane według starodawnego przepisu - knedle faszerowane po polsku - otrzymało wyróżnienie spośród ponad 50 innych potraw w finale konkursu wojewódzkiego „Kobieta Przedsiębiorcza".

Finał odbył się 3 września w Urszulinie. Konkurs polegał na wyszukaniu i wykonaniu potrawy ściśle związanej z regionem lubelskim o przynajmniej 25-letniej recepturze.

Przepisy musiały znajdować się w starych książkach kucharskich lub domowych zeszytach z przepisami kulinarnymi.

Do finału zakwalifikowało się 60 stowarzyszeń i Kół Gospodyń Wiejskich z województwa lubelskiego. Wśród nich trzy KGW z powiatu radzyńskiego, dwa koła z gm. Wohyń (Bezwola i Wólka Zdunkówka) oraz jedno z gm. Ulan-Majorat.

Przypomnijmy, że podczas półfinałów przeprowadzonych na początku lipca w Zespole Szkół Ponadpodstawowych rywalizowało 10 KGW.

- Jesteśmy bardzo młodziutkim kołem, bo istniejemy od 2018 roku, w dodatku średnia wieku naszych pań też jest nie taka duża - mówi Mariola Ostrzyżek, przewodnicząca KGW w Sętkach. - W kole jest 19 gospodyń, nie pracujemy poza rolnictwem zawodowo, prowadzimy gospodarstwa, wychowujemy dzieci, a przy okazji bardzo nas interesuje kuchnia i przygotowywanie różnych ciekawych potraw - mówi.

Hobbystycznie wspiera panie w ich kulinarnym rozwoju Paweł Zabielski, rodem z Sętek, profesjonalny kucharz, który podpowiada gospodyniom, jakie nowinki można przyszykować. Zakup ze środków funduszu sołeckiego i przy wsparciu gminy Ulan-Majorat nowoczesnego pieca konwektorowego do świetlicy podkręca możliwości.

- Ostatnio na przykład robiłyśmy w piecu polędwicę wieprzową marynowaną w tymianku, miodzie, imbirze i sosie sojowym. Wychodzi rewelacja - przyznaje pani Mariola.

W dodatku to nie koniec. Po upieczeniu polędwiczki są zalewane sosem, np. borowikowym.

Monika Mackiewicz

W finale na zwycięskim podium stanęły:

KGW Godziszowianki w Godziszowie Trzecim (pow. janowski) za danie – kaczka z jabłkami,

KGW w Cycowie (pow. łęczyński), które przygotowało bryzol z jelenia,

KGW Malwianki w Kocku (pow. lubartowski), które zaprezentowało szynkę gotowaną na sianie.

5 wyróżnień po 1000 zł, trafiły do:

KGW Nowe Zadybie (pow. rycki) – racuszki ze zsiadłego mleka,

KGW w Sętkach (pow. radzyński) – knedle faszerowane po polsku,

KGW Sami Swoi Zastawie Kolonia i Łany (pow. krasnostawski) – gołąbki z grzybami,

KGW Zezulin Drugi (pow. łęczyński) – bułeczki z ziemniakami z nadzieniem śliwkowym,

KGW w Tyśmienicy (pow. parczewski) – karp w śmietanie.

Przedstawicielki KGW na gali finałowej konkursu „Kobieta Przedsiębiorcza". Na zdjęciach: p-ca Mariola Ostrzyżek, Anna Cichosz i Agnieszka Mateusiak

R E K L A M A

Fot. Muzeum Wsi Lubelskiej

Jedną z osób wspierających silnie KGW z Sętek jest Paweł Zabielski, profesjonalny kucharz i człowiek wielu pasji, który inspiruje kobiety do próbowania sił w nowych daniach. Na fotografii - za kołowrotkiem podczas wydarzenia w Muzeum Wsi Lubelskiej

RAD

eprasa.pl 9b889373af